



Nie bójmy się Unii – Unia to także my!

*Zgodnie z wolą większości Polaków za parę dni wchodzimy do Unii Europejskiej. W czerwcowym referendum minionego roku również rybacy powiedzieli **TAK** dla Unii. A więc osiągnęliśmy to, do czego dążyliśmy. Czy jesteśmy jednak w pełni przygotowani i czy nic już nas nie zaskoczy?*

W kilku ostatnich wydaniach Wiadomości Rybackich pisaliśmy o Sektorowym Planie Operacyjnym i 282 mln euro na transformację całego polskiego rybołówstwa, w tym na złomowanie znacznej części floty bałtyckiej. To wielka szansa i należy mieć nadzieję, że potrafimy ją należycie wykorzystać. Ale są jeszcze sprawy niezafatwione, lub nie w pełni jasne. Po 1 maja 2004 roku centrum decyzyjne dla polskiego rybołówstwa przenosi się z Warszawy do Brukseli.

Nie bójmy się Unii – Unia to także my!

Dokończenie ze s. 1

Po wejściu do Unii Europejskiej Polski, Litwy, Łotwy i Estonii nasz Bałtyk stanie się *de facto* wewnętrznym morzem Unii Europejskiej, z niewielkim skrawkiem przynależnym Federacji Rosyjskiej. W tej sytuacji dalsze istnienie Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego nie ma sensu. Choć Rosja nadal widzi konieczność utrzymania Komisji, Unia Europejska zdecydowanie uważa, że umowa dwustronna pomiędzy Rosją i Unią Europejską jest jedynym rozwiązaniem.

Zgodnie ze statutem MKRMB ustanie członkostwa następuje po roku od momentu wypowiedzenia, a do tej pory jeszcze żadne z państw wstępujących do UE w maju br. członkostwa w MKRMB nie wypowiedziało. Formalnie rzecz traktując jeszcze co najmniej przez rok odbywać się będą sesje MKRMB. Odbędzie się więc we wrześniu tego roku 30-ta Sesja MKRMB w Gdańsku i być może ostatnia sesja w 2005 roku. Nie zmienia to jednak faktu, że teraz decydować będzie Unia Europejska. Przedsmak takiej sytuacji mieliśmy już w trakcie ostatniej sesji MKRMB w Wilnie, kiedy państwa wstępujące zostały po raz pierwszy potraktowane jako członkowie UE i uczestniczyły w zasadniczych spotkaniach koordynacyjnych UE. Na spotkaniach tych uzgadniano wszystkie szczegóły i dopiero po osiągnięciu konsensusu przewodniczący delegacji Unii Europejskiej negocjował uzgodnione stanowisko z delegacją rosyjską. Po osiągnięciu porozumienia zbierała się sesja plenarna MKRMB, aby formalnie przyjąć uzgodnione wcześniej ustalenia.

Niewątpliwie w podobny sposób będzie przebiegać najbliższa sesja MKRMB. Nie znaczy to jednak, że Unia Europejska będzie decydować o wszystkim. Trzeba pamiętać, że decyzje Unii Europejskiej zapadają w sposób demokratyczny i często po bardzo długich negocjacjach z państwami członkowskimi. Często bywa tak, że propozycje Unii nie zostają przyjęte nawet na tak wysokim szczeblu, jak w trakcie posiedze-

Rady Ministrów UE. Na przykład, tak się stało z propozycją wprowadzenia od 1 stycznia 2004 roku odrębnego zarządzania stadami dorsza. Koncepcja jako taka została wcześniej uzgodniona, ale szczegóły już nie. Polskiej delegacji udało się w trakcie grudniowej Rady Ministrów UE zebrać odpowiednią koalicję, zablokować propozycję Rady i zobowiązać Komisję Europejską do opracowania niezbędnych szczegółów w 2004 roku.

Tak więc nie należy obawiać się, że wstępując do Unii Europejskiej nie będziemy mieli głosu lub możliwości wpływu na podejmowane decyzje. Przeciwnie, Polska ma pełne szanse być w sprawach polityki rybackiej na Bałtyku ważnym rozgrywającym, zgłaszającym i forsującym nowe rozwiązania. A tych spraw jest kilka, i wynikają one z istniejących różnic w przepisach unijnych i polskich. Z ważniejszych wymienić należy sprawę standaryzacji przepisów dotyczących ochrony storni i gładzicy, oraz konieczność regulacji połowów przemysłowych, a więc takich, które przeznaczone są na mączkę rybną i olej.

Polskie przepisy uwzględniają okres zamknięty dla połowów storni i gładzicy począwszy od 15 lutego do 15 maja i są bardziej restrykcyjne niż przepisy unijne. Według przepisów MKRMB stosowanych w Unii, w podobnym okresie statystycznym 26 obowiązuje taki sam jak w Polsce okres ochronny na te gatunki (od 15 lutego do 15 maja), natomiast podobszary 24 i 25 zostały w przepisach MKRMB pominięte. Tak sformułowane przepisy Komisji powodują, że wymagania dotyczące ochrony ryb płaskich w podobszarze 24 i 25 są inne, niż w podobszarze 26. Co prawda, po wejściu do Unii Europejskiej mamy prawo je utrzymać, ale trudno sobie wyobrazić sytuację, w której na tym samym łowisku polscy rybacy nie mogą łowić tych gatunków, chociaż inni mogą.

Sytuacja taka wystąpiła w pewnym stopniu w tym roku, kiedy zakaz połowów stor-

ni obowiązywał polskich rybaków, a kutry duńskie wpływały do polskich portów z pełnym ładunkiem ryb płaskich łowionych na wodach unijnych. Było to nie *fair* i musi zostać zmienione. Naukowcy z MIR, od lat zdając sobie sprawę z rosnącego znaczenia dla polskiego rybołówstwa ryb płaskich, a szczególnie storni, i narastającej presji połowowej na te gatunki, przy pełnym poparciu środowiska rybackiego wzywali do wprowadzenia ochrony tych gatunków, szczególnie w czasie tarła. Odpowiednie przepisy w polskiej strefie zostały wprowadzone, ale nie udało się ich rozciągnąć na wody unijne.

W ostatnim roku, na 29. Sesji Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego zarysowały się pierwsze oznaki zmiany. Polska propozycja, poparta w dużym stopniu przez ICES, nie została co prawda przyjęta, ale i nie odrzucona, bo na wniosek Unii Europejskiej, która oświadczyła, że przygotowuje swoje regulacje w tym zakresie, została odłożona na później. Regulacje te jednak do tej pory się nie ukazały i stąd sytuacja jak opisana powyżej.

Nie ulega wątpliwości, że zasoby storni i gładzicy należy chronić i uzgodnione miary ochronne rozciągnąć na odpowiednie obszary Bałtyku tak, by obowiązywały one wszystkich, i żeby nie powtórzyła się sytuacja z tego roku. Według ostatnich informacji uzyskanych z Brukseli, w nowych regulacjach Komisja Europejska wychodzi naprzeciw polskim żądaniom i proponuje wprowadzenie okresu ochronnego na oba gatunki od 1 lutego do 15 maja na całym obszarze Bałtyku (rejony 22-32). Trzeba będzie jednak te propozycje wynegocjować na forum unijnym, bo nie wszystkie państwa członkowskie będą skłonne taką propozycję przyjąć. Jest to więc kolejne wyzwanie dla polskich negocjatorów w Brukseli. Argumenty za wprowadzeniem zuniifikowanego okresu ochronnego dla storni i gładzicy, opracowane przez Morski Instytut Rybacki, będą miały tu fundamentalne znaczenie w przekonywaniu jego przeciwników.

Połowy przemysłowe, kiedyś zakazane na Bałtyku, a w ostatnich latach dozwolone, wzbudzają sporo emocji. Myślę, że zarówno w tej sprawie, jak i w wielu innych, zdrowy rozsądek i dane naukowe są najlepszymi doradcami. Trudno byłoby zakazać połowów przemysłowych wykorzystujących zasoby, które w inny sposób nie byłyby w pełni spożytkowane.

Warto przypomnieć, że w czasach świetności polskiego rybołówstwa, kiedy w Polsce istniały fabryki mączki rybnej (i przy

sprzyjających wiatrach na Skwerze Kościuszki w Gdyni czuć było, że jesteśmy rybacką potęgą) istniała specjalna komisja w Centralnym Laboratorium Przemysłu Rybnego, która oceniała, kiedy szprot ze względu na sezonowe zmiany składu chemicznego, a głównie zawartości tłuszczu, przestaje się nadawać do przetwórstwa konserwowego i można rozpocząć jego połowy na mączkę paszową. Dziś nikt o tym nie myśli, i *de facto*, połowy przemysłowe, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach bałtyckich, głównie w Danii i Szwecji, prowadzone są praktycznie w sposób niekontrolowany.

Wjeście parę lat temu do polskiej strefy dużych statków unijnych tzw. *odkuzaczy* spowodowało gwałtowne i skuteczne protesty polskich rybaków. Po 1 maja 2004 roku sytuacja może się powtórzyć, ale jest szansa by temu zapobiec, jeśli nie w tym roku, to w następnym. Strona polska sygnalizowała Komisji Europejskiej ten problem i w najbliższym czasie planowała zgłosić odpowiedni wniosek, ale na początku kwietnia ukazał się dokument Komisji Europejskiej w praktyce w pełni wychodzący naprzeciw polskiemu postulatowi, obejmując całość połowów przemysłowych UE, w tym również na Bałtyku. Zakłada on konieczność monitorowania i regulowania połowów przemysłowych, regulację wielkości oczek oraz dokładną analizę składu gatunkowego połowów, w szczególności przyłowu ryb młodocianych gatunków regulowanych.

W przypadku Morza Bałtyckiego jest to określenie wielkości przyłowu śledzika i młodej szprota, tzw. szpilki. Takie stanowisko UE może nie być pozytywnie przyjęte przez niektóre kraje unijne, w szczególności Szwecję mającą największe statki łowiące na mączkę. Należy więc spodziewać się bardzo trudnych negocjacji, ale w tym zakresie stanowisko Polski jest tożsame z propozycjami UE i przy poparciu innych państw jest szansa na sukces.

Istotnym problemem jest przyłów w połowach przemysłowych, głównie śledzi, który do tej pory nie był przez niektóre państwa unijne odliczany od kwoty narodowej ustalonej dla tego gatunku. Jest to w opinii polskich negocjatorów niedopuszczalne i musi być w przepisach unijnych skorygowane.

Zapowiada się więc bardzo ciekawy początek naszego członkostwa w Unii, i pozycja jaką Polska wypracuje sobie na początku będzie procentować w przyszłości. Nie bójmy się więc Unii, bo od 1 maja Unia to również my!!!

Zbigniew Karnicki

Unijne ograniczenia rybołówstwa bałtyckiego w trosce o ochronę morświnów

Właśnie zakończyła się trwająca kilka lat batalia o ochronę małych walenii uzębionych w wodach mórz Europy. W dniu 22 marca br. ogłoszono uzyskanie politycznego porozumienia na forum Rady Rolnictwa i Rybołówstwa dotyczącego finalnej wersji proponowanego rozporządzenia Rady Europy (Council Regulation EC 88/98) mającego na celu wzmocnienie ochrony delfinów i morświnów w wodach europejskich. Mówiąc bardziej przystępnym językiem, rozporządzenie ma doprowadzić do wyeliminowania lub zminimalizowania śmiertelności delfinów i morświnów powodowanej działalnością rybołówstwa.

A jak można zminimalizować przypadkowy przyłów ssaków morskich występujący przy operacjach połowowych niektórych segmentów rybołówstwa? Zamierzony cel można osiągnąć wprowadzając zakaz uprawiania połowów za pomocą narzędzi stwarzających takie ryzyko lub zastosować rozwiązania techniczne zmierzające do minimalizacji zjawiska. W przypadku Bałtyku Unia zamierza podjąć decyzję o zastosowaniu obydwóch tych sposobów ograniczenia przyłowu morświnów, równoległe dodając do tego obowiązek prowadzenia kosztownych programów monitoringu przyłowu tych ssaków przez nadbrzeżne państwa członkowskie. Przyjęto kilka rozwiązań dla ograniczenia przyłowu morświnów na Bałtyku.

- **Stopniowe wyeliminowanie rybołówstwa pławnicowego** Bałtyk jest ostatnim morzem europejskim gdzie dozwolone są jeszcze połowy przy użyciu pławnic. Na pozostałych wodach unijnych zakaz używania pławnic obowiązuje od początku 2002 roku. Wcześniej, poza Bałtykiem połowy pławnicami były dozwolone jedynie zestawami nie dłuższymi niż 2,5 km, podczas gdy na Bałtyku tylko formalnie obowiązywała maksymalna długość zestawów wynosząca 21 km (600 szt. x 35 m), a jak był ten przepis przestrzega-

ny w praktyce, sami zainteresowani wiedzą najlepiej. Zgodnie z proponowanym rozporządzeniem Rady Europy połowy pławnicami mają być całkowicie wyeliminowane z akwenu Morza Bałtyckiego. Program likwidacji tego segmentu rybołówstwa na Bałtyku zakłada stopniową redukcję połowów pławnicami w latach 2005-2007. W 2005 roku liczba statków rybackich, które będą miały prawo do posiadania pławnic na burcie (zezwolenie połowowe obejmujące ten rodzaj sprzętu wydane przez państwo członkowskie) nie może przekroczyć 60% średniej liczby jednostek połowiących pławnicami w latach 2001-2003. W latach 2005 i 2006 liczba ta nie może przekraczać odpowiednio 40 i 20% tego stanu. Państwa członkowskie do 30 kwietnia każdego roku mają przekazać Komisji Europejskiej listę statków posiadających zezwolenia na połowy pławnicami, a w roku 2004 ta informacja powinna być dostarczona najpóźniej do końca sierpnia.

- **Stosowanie urządzeń odstraszających na niektórych typach narzędzi stawnych i w określonych rejonach**

Od stycznia 2007 roku na zachodnim Bałtyku (podobszar 24) będzie obowiązywał przepis stosowania na opłatających i skrzelowych sieciach stawnych akustycznych urządzeń odstraszających morświnów, tzw. pingarów. Maksymalna odległość pomiędzy poszczególnymi urządzeniami odstraszającymi wynosić ma od 100 do 200 metrów w zależności od charakterystyki zastosowanego urządzenia. Przepis ten będzie obowiązywał jedynie kutry o długości powyżej 12 m. Zważywszy wysoki koszt pojedynczego pingera (ok. 100 euro) i jego ograniczoną żywotność (ok. roku) KE wyraziła pozytywne nastawienie co do możliwości współfinansowania zakupu tych urządzeń w ramach funduszu FIG.

- **Określenie wielkości przyłowu morświnów poprzez ustanowienie programów monito-**

ringu z udziałem obserwatorów na statkach łowczych

Państwa członkowskie zostały zobligowane do ustanowienia programów obserwacji przyłowu morświnów na statkach rybackich poławiających technikami potencjalnie niebezpiecznymi dla tych zwierząt, a mianowicie: pławnicami (do czasu całkowitego zakazu ich stosowania), włokami pelagicznymi i netami. Przepis ten obejmuje kutry o długości 15 m i większe. Monitoring powinien być rozpoczęty od stycznia 2006 roku.

Tak przedstawiają się ograniczenia, z którymi bałtyckim rybakom, w tym również i rybakom polskim przyjdzie się zmierzyć w najbliższej przyszłości. Na pewno u większości zainteresowanych powstają pytania: jak doszło do tak drastycznych ograniczeń, czy można było temu zapobiec, co zrobiła polska administracja rybacka i nauka, żeby przeciwstawić się lub złagodzić planowane ograniczenia.

Początków obecnej sytuacji należy szukać w tzw. Dyrektywie Habitadowej (92/43/EC) z 1992 roku, gdzie wprowadzono zalecenia ograniczania przyłowu ssaków morskich przez rybołówstwo unijne i zalecono prowadzenie odpowiednich programów monitoringowych. Propozycje te okazały się niewystarczające, a ich wdrażanie napotykało opory w poszczególnych państwach członkowskich.

Kolejny krok stanowiło ograniczenie długości zestawów pławnicowych, a następnie zakaz połowów przy użyciu pławnic przez rybaków unijnych. Po tym zakazie Bałtyk stał się jedyną enklawą wokół Europy gdzie kontynuowane było rybołówstwo pławnicowe. Sytuacja ta stawała się powoli solą w oku nie tylko organizacji z urzędu zajmujących się ochroną małych walen. ACOBANS (Porozumienie o Ochronie Małych Waleń Uzębionych w Bałtyku i Morzu Północnym), ratyfikowane również przez Polskę, zaproponowało w 2002 roku program zwany „Jastarnia Plan” mający na celu odtworzenie populacji mor-

świnów w Bałtyku. Głównym celem tego planu było odtworzenie populacji morświna w Bałtyku do poziomu co najmniej 80% pojemności ekologicznej akwenu.

A więc cel postawiony sobie przez działaczy ASCOBANS wykraczał daleko poza wcześniejsze zalecenia KE dotyczące ograniczenia śmiertelności tych ssaków powodowanej przez rybołówstwo. Celem planu opracowanego w Jastarni, przy aktywnym udziale pracowników naukowych Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego na Helu, ma być nie tylko ochrona, ale i odtworzenie dawnego poziomu populacji morświnów bałtyckich. Niestety, w planie tym istnieje szereg bardzo niejasnych elementów. Poczynając od braku wiarygodnej informacji na temat obecnej liczebności morświnów w Bałtyku, nieznanego poziomu liczebności docelowej odtworzonej populacji w ramach zakładanych 80% pojemności ekosystemu, braku wiarygodnych informacji na temat śmiertelności połowowej morświnów, a co najważniejsze, odpowiedniego udokumentowania podstawowej tezy tego dokumentu dotyczącej genetycznej odrębności bałtyckiej subpopulacji morświnów, która zdaniem autorów przesądzała o konieczności zastosowania tak radykalnych posunięć.

Departament Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wspomagany przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni wielokrotnie sygnalizował zagrożenia dla polskiego rybołówstwa, jakie stwarza przyjęcie i wdrożenie Programu Jastarnia, jak również słabe podstawy naukowe tego planu. Niestety, nasze argumenty nie były przyjmowane do wiadomości przez Ministerstwo Środowiska reprezentujące Polskę w Porozumieniu ASCOBANS, a tym bardziej przez polskich delegatów do Komitetu Doradczego tej organizacji, którzy na hasłach ochrony ssaków morskich Bałtyku wypromowali Stację UG na Helu do rangi najbardziej znanej placówki ochrony przyrody w Polsce.

Po ogłoszeniu Programu Jastarnia przez państwa zrzeszone w ASCOBANS uaktywniła się znowu KE przyjmując roku 2002 projekt rozporządzenia EC 88/98 mającego zapewnić ochronę delfinów i morświnów w wodach europejskich. Ci wszyscy, którzy mają wątpliwości co do roli jaką odegrała administracja rybacka państw bałtyckich, w tym administracja polska, powinni porównać dwie wersje tego rozporządzenia, wcześniejszą z 2002 roku i przyjętą w roku 2004. Niestety, wynik tej batalii był dla rybołówstwa z góry przesądzony. Nie pomogły głosy Danii, Szwecji, Finlandii, Łotwy i Polski. Unia zręcznie wykorzystwała głosy państw, które wcześniej doświadczyły podobnych ograniczeń na Morzu Śródziemnym i przyjęła nieco złagodzoną pod względem sposobu i czasu wdrażania wersję rozporządzenia. I tak, w imię wyższej sprawy odtworzenia populacji morświnów na Bałtyku, ssaków, które większość rybaków widziało jedynie na okolicznościowej monecie dwuzłotowej lub na plakatach sponsorowanych przez przemysł paliwowy, będziemy świadkami drakańskich ograniczeń możliwości wykonywania zawodu. Co gorsze, proponowane ograniczenia dotkną przeważnie rybaków z wschodniego wybrzeża, którzy zawód ten uprawiają od pokoleń.

Nie chciałbym być zrozumiem, że Morski Instytut Rybacki w Gdyni, który reprezentuje, jest przeciwnikiem ograniczenia śmiertelności ssaków morskich powodowanej przez działalność rybołówstwa. Wręcz przeciwnie, uważam, że przypadkowa śmiertelność zwierząt, które nie są obiektem połowów, nie tylko ssaków morskich, ale i ptactwa ginącego tysiącami w niewłaściwie wystawionych netach, jest obok nadmiernej i nielegalnej eksploatacji zasobów rybackich jednym z bardziej przykrych aspektów rybołówstwa.

Uważam jednak, że administrację rybacką, w tym również administrację unijną odpowiedzialną za kształt Wspólnej Po-

lityki Rybackiej, powinna cechować odpowiedzialność i racjonalizm podejmowanych decyzji. Uważam, że ochrona marginalnej grupy morświna bałtyckiego, która najprawdopodobniej obecnie składa się jedynie z osobników migrujących z Cieśnin Duńskich, nie uzasadniała podjęcia tak drastycznych środków. I tu, być może, narażę się jeszcze rybakom. Likwidacja pławnicowego rybołówstwa łososi na Bałtyku była tylko kwestią czasu i odpowiedniego pretekstu. I nie ten element rozporządzenia może być najbardziej szkodliwy.

Za najniebezpieczniejsze uważam podważenie wiarygodności Wspólnej Polityki Rybackiej, która wytacza przysłowiowe działa do walki z wróblem. Proponowany program instalacji urządzeń odstraszaających na sieciach stawnych oraz program niezwykle kosztownych obserwacji przyłowu morświnów na statkach rybackich nie jest uzasadniony naukowo, praktycznie, a tym bardziej ekonomicznie. Głównie z powodu bardzo niskiej liczebności morświnów bałtyckich. Koszty tej operacji ktoś będzie musiał ponieść. Wiadomo, że w przy obecnej trudnej sytuacji budżetowej gdzieś będzie należało zredukować wydatki. Co poświęcimy na ołtarzu ochrony morświnów? Inspekcję rybacką, badania zasobów rybackich, czy może ciągle zbyt małą w stosunku do standardów unijnych administrację rybacką? A może obserwacje przyłowu morświnów będą prowadzili studenci z Helu na koszt rybaków?

Nie chcę kończyć tym ponurym żartem poważnej bądź co bądź sprawy, więc na zakończenie pozwolę sobie na apel do polskiej administracji rybackiej. Jeżeli nie mogliśmy przeciwstawić się uzgodnieniu rozporządzenia EC 88/98, to zróbmy wszystko, żeby koszty tego aktu poniosła Unia, bowiem rybacy zmuszeni do zmiany segmentu rybołówstwa, w którym operowali od lat nie mogą sami ponieść kosztów tej operacji.

Tomasz Linkowski

EFEKTYWNOŚĆ EKONOMICZNA NIEMIECKIEJ FLOTY RYBACKIEJ

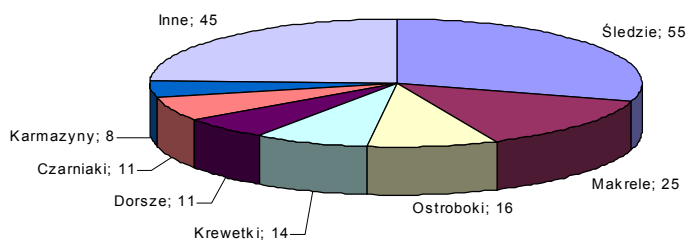
Niemiecka flota rybacka należy do średniej wielkości flot wśród krajów UE, zarówno pod względem potencjału połowowego jak i wielkości oraz wartości połowów. Swoje czasy świetności, gdy połowy NRD i RFN sięgały łącznie prawie miliona ton rocznie należą, podobnie jak i w przypadku polskiego rybołówstwa, do dalekiej przeszłości. W 2002 r. niemieckie statki rybackie w liczbie 2 247 jednostek o pojemności 69 tys. GRT odłowiły 185 tys. ton ryb o wartości ok. 190 mln euro.

Prezentowane w tym artykule dane dotyczące wyników ekonomicznych wybranych segmentów floty niemieckiej, podobnie jak w przypadku prezentowanych w poprzednich numerach WR danych o rybołówstwie duńskim i szwedzkim, zostały zebrane w ramach 5PR UE pt. „Economic Assessment of European Fisheries” i opublikowane w AER 2003 „Economic Performance of Selected European Fishing Fleets”.

Flota ogółem

Rybołówstwo niemieckie, podobnie jak i polskie dzielone jest na statki prowadzące połowy dalekomorskie (na obszarach NEAFC, NAFO, Morzu Północnym oraz Atlantyku Środkowo-Wschodnim) oraz flotę przybrzeżną połowiącą na Morzu Północnym, w cieśninach duńskich oraz na Morzu Bałtyckim. Największy udział w połowach floty niemieckiej mają śledzie (30%) poławiane zarówno na Morzu Bałtyckim, jak i Morzu Północnym oraz w rejonie NEAFC, 14% udziału mają makrele, niecałe 9% ostroboki poławiane na Atlantyku Północnym. Średni wiek floty niemieckiej wynosił w 2002 r. 24 lata, 1 700 jednostek z 2 247 ogółem nie przekraczało 10 m długości całkowitej, 67 statków miało 25 lub więcej metrów długości całkowitej.

Sytuacja ekonomiczna floty niemieckiej w roku fiskalnym 2002/2001 (czerwiec do czerwca) w większości segmentów floty, poza statkami specjalizującymi się w połowach krewetek pozostawała na niezadowolającym poziomie. Wynikało to z mocno okrojonych limitów połowowych dorszy. Mniejsze połowy tych ryb niemieccy rybacy starali się zrekompensować wyższymi połowami czarniaków oraz karmazynów na Atlantyku Północnym oraz śledzi na Morzu Bałtyckim. Niewykluczone, że śladem polskiego rybołówstwa część statków niemieckich ukierunkuje się na połowy paszowe szprotów bałtyckich. Istnieje tu bowiem spora rezerwa, w 2002 r. Niemcy odłowili zaledwie niecały tysiąc ton z przysługujących im 21,3 tys. ton limitu.

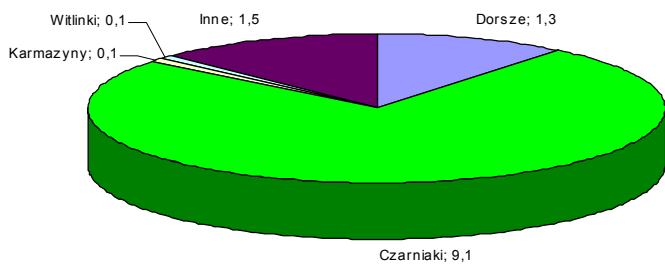


Skład gatunkowy połowów floty niemieckiej w 2002 r. (tys. t)

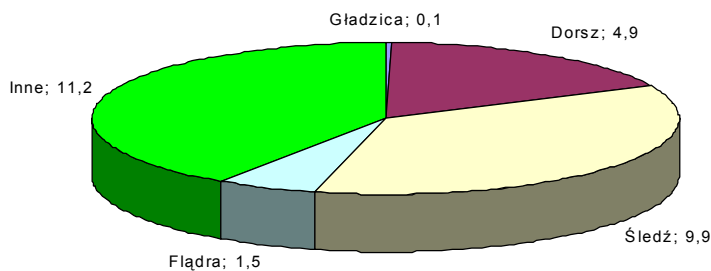
Cała flota	2002/2001 ¹	Zmiana %
<i>Wskaźniki ekonomiczne (cała flota, mln euro)</i>		
• Wartość wyładunków	188	-0,5
• Wartość dodana brutto		
• Cash flow brutto ¹		
• Zysk netto		
<i>Inne wskaźniki ekonomiczne (cała flota)</i>		
• Zatrudnienie	2 509	-2,7
<i>Kapitał zainwestowany (mln euro)</i>		
• Ilość statków	2 247	+0,40
• Całkowity tonaż (1000 GT)	68,8	+0,29
• Całkowita moc (1000 kW)	164	+2,1

¹ z uwagi na to że rok księgowy w Niemczech nie pokrywa się z rokiem kalendarzowym wskaźniki ekonomiczne dotyczą roku łamanego – od czerwca 2001 do czerwca 2002, natomiast inne wskaźniki ekonomiczne dotyczą całego 2002 r. Uwaga ta dotyczy również danych prezentowanych w pozostałych tabelach.

Trawlery z Morza Północnego	2002/2001	Zmiana %
<i>Wskaźniki ekonomiczne (średnio na statek, euro)</i>		
• Wartość wyładunków	186 923	-8,2
• Wartość dodana brutto	102 930	+3,3
• Cash flow brutto	56 043	-1,5
• Zysk netto	28 565	-30,3
<i>Inne wskaźniki ekonomiczne (cały segment floty)</i>		
• Zatrudnienie	98	-5,1
<i>Kapitał zainwestowany (mln euro)</i>		
• Ilość statków	20	-10,0
• Całkowity tonaż (1000 GT)	4,3	-2,3
• Całkowita moc (1000 kW)	11,0	0,0



Skład gatunkowy połowów trawlerów z Morza Północnego w 2002 r. (tys. ton)



Skład gatunkowy połowów trawlerów z Morza Bałtyckiego w 2002 r. (tys. ton)

Trawlery połowiąjące na Morzu Północnym

Trawlery połowiąjące na Morzu Północnym stanowią nieliczną (20 statków) i stosunkowo mało ważną grupę statków, jeżeli chodzi o wartość i wielkość rocznych połowów. Średni statek w tym segmencie ma pojemność 200 GT, zatrudnia około 5 członków załogi i spędza w jednym rejsie ok. 3-9 dni.

Wyniki ekonomiczne trawlerów połowiąjących na Morzu Północnym uległy w roku fiskalnym 2002/2001 poważnemu pogorszeniu, średni zysk uzyskany przez te statki spadł o 30%, na co przede wszystkim wpłynął ponad 8% spadek przychodów. Statki w tym segmencie poważnie odczuły redukcję limitów połowowych na dorsze, połowy tych ryb zmniejszyły się w ciągu pięciu lat z 8,1 tys. ton (w 1998 r.) do 1,3 tys. ton (w 2002 r.). Dodatkowo wprowadzony na wiosnę 2003 r. przez UE całkowity zakaz połowów dorszy spowodował dalszy spadek przychodów ze sprzedaży tych ryb. Powinno to jednak zostać częściowo zrekompensowane przez wyższe kwoty połowowe czarniaków, których limit wzrósł w 2003 r. do 17,3 tys. ton z 14,1 tys. ton w 2002 r., a w 2004 r. wynosi prawie 20 tys. ton.

Trawlery bałtyckie

Trawlery denne stanowią najważniejszy segment spośród statków prowadzących połowy na Morzu Bałtyckim. Statki w tej grupie ukierunkowane są na połowy dorszy oraz fląder, jednak ze względu na coraz niższe limity połowowe tych pierwszych, w 2002 r. po raz pierwszy zaczęły one prowadzić ukierunkowane połowy śledzi. W strukturze gatunkowej połowów trawlerów bałtyckich największą wartość przynoszą dorsze – 58% ogólnych przychodów, a następnie śledzie 16%. W 2002 r. statki te odłowiły 4,9 ton dorszy, czyli 54% ogólnego limitu dostępnego dla Niemiec na Morzu Bałtyckim. Segment ten liczy 99 statków, w tym 77 statków o długości od 10 do 20 metrów. Typowy statek ma pojemność 48 GT, silnik o mocy 188 kW i zatrudnia 3 osobową załogę.

Przychody trawlerów bałtyckich w 2002 r. wyniosły 14,6 mln euro i były o 37% niższe niż rok wcześniej. Wartość połowów dorsza (8,5 mln euro) była niższa aż o 60% w porównaniu z 2001 r. W niewielkim stopniu straty te zostały pokryte większymi przychodami ze sprzedaży śledzi, które przyniosły dochód w wysokości 2,4 mln euro. Przychody w roku fiskalnym 2002/2001 okazały się jednak zdecydowanie lepsze niż wynikałoby to z porównania przychodów dla pełnych lat. W roku łamanym 2002/2001 wyniosły one 15,4 mln euro, co w porównaniu z rokiem 2001/2000 daje zaledwie 1% spadek. Przy niższych niż rok wcześniej kosztach połowów pozwoliło to na uzyskanie dodatniego wyniku ekonomicznego w wysokości 1,4 mln euro wobec 0,6 mln euro w roku 2001/2000.

Spodziewane w 2003 r. przychody trawlerów bałtyckich będą zdecydowanie niższe niż w 2002 r., na co wpłyną w szczególności ograniczenia w połowach dorsza (wiosenny zakaz połowów) oraz niższe ceny uzyskiwane ze sprzedaży śledzi. Częściowe przejście tych statków do połowów paszowych szprotów może w pewien sposób zrekompensować straty wynikające z niższych wyładunków dorszy.

Trawlery krewetkowe

Segment trawlerów specjalizujących się w połowach krewetek na Morzu Północnym przy użyciu włoków rozprzowych liczył w 2002 roku 291 statków o średniej pojemności 41 GT i mocy silnika 168 kW, zatrudniających 2 osobową załogę. Średni wiek trawlerów krewetkowych wynosił 27 lat. Aż 70% wielkości i 74% wartości połowów w tym segmencie zapewniają krewetki, połowy gładzic mają odpowiednio 12% i 7% udziału w wielkości i wartości wyładunków. Ogólna wartość wyładunków krewetkowców w 2002 r. wyniosła 56 mln euro i była wyższa niż rok wcześniej o 43%, głównie dzięki wyższym wyładunkom krewetek (wzrost z 9,8 tys. ton do 13,8 tys.

Trawlery bałtyckie	2002/2001	Zmiana %
<i>Wskaźniki ekonomiczne (średnio na statek, euro)</i>		
• Wartość wyładunków	145 283	1,2
• Wartość dodana brutto	87 736	6,5
• Cash flow brutto	53 774	7,5
• Zysk netto	13 208	137,7
<i>Inne wskaźniki ekonomiczne (cały segment flot)</i>		
• Zatrudnienie	248	-7,5
Kapitał zainwestowany (mln euro)		
• Ilość statków	99	-6,6
• Całkowity tonaż (1000 GT)	5	0,0
• Całkowita moc (1000 kW)	19	-5,0

Spodziewane w 2003 r. wyniki ekonomiczne floty niemieckiej mimo mniejszych przychodów wynikających z obniżenia kwot połowowych powinny pozostać na podobnym do 2002 r. poziomie, głównie dzięki niższym cenom paliwa oraz wyższym połowom czarniaków i ryb pelagicznych.

ton. Porównując przychody w latach fiskalnych 2002/2001 do 2001/2000 zauważyć można jednak nieznaczny spadek sprzedaży z 57,9 mln euro do 51,7 mln euro. Mimo tego, segment ten uzyskał relatywnie wysokie zyski w porównaniu z pozostałymi segmentami floty niemieckiej. W roku fiskalnym 2002/2001 statki te zarobiły 15 mln euro (50 tys. euro na statek), co stanowi spadek o ok. 10 % w porównaniu z rokiem 2001/2000.

W 2003 r. spodziewane są nieco niższe przychody niż w 2002 r. głównie z powodu niższych cen krewetek. Niższe ceny paliwa powinny jednak złagodzić spadek dochodów statków krewetkowych i pozwolić na osiągnięcie zysku również w 2003 r.

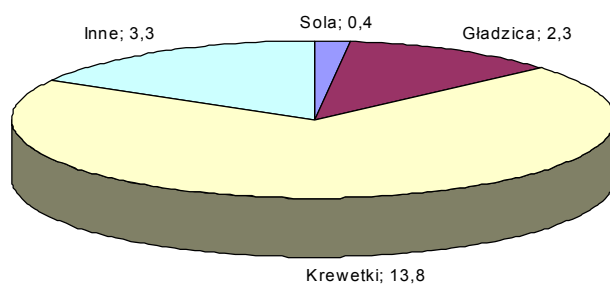
Podsumowanie

Uwarunkowania ekonomiczne działania niemieckiej floty rybackiej niewiele się różnią od warunków działania polskiego rybołówstwa. Statki niemieckie w dużej mierze bazują na połowach dorszy, które stanowią podstawową część przychodów niemieckiego rybołówstwa. Tym samym przyszłość działania dużej części floty niemieckiej uzależniona będzie od powodzenia planów odbudowy stad tych ryb na Morzu Północnym oraz Morzu Bałtyckim. Mniejsze kwoty połowowe zarówno śledzi jak i dorszy będą skłaniać jednocześnie do zwiększonej podaży tych ryb z importu. W chwili obecnej dostawy ryb z własnych połowów zaspokajają zaledwie 20% krajowego popytu. Wysokie moce przerobowe nowo zbudowanej przetwórci ryb na wyspie Ruegen dodatkowo zwiększą popyt i zapewnią dobry zbyty surowców rybnych w Niemczech.

Sprostowanie

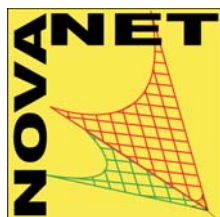
W poprzednim artykule dotyczącym wyników ekonomicznych floty duńskiej błędnie podano niektóre opisy danych w tabelach. We wszystkich tabelach dotyczących segmentów, a nie całej floty powinno być oczywiście *Wskaźniki ekonomiczne (średnio na statek, euro) i Inne wskaźniki ekonomiczne (cały segment floty)*, zamiast *Wskaźniki ekonomiczne (cała flota, mln euro) i Inne wskaźniki ekonomiczne (cała flota)*. Zainteresowanych czytelników przepraszam za tą pomyłkę.

Emil Kuzebski



Skład gatunkowy połowów trawlerów krewetkowych w 2002 r. (tys. ton)

Trawlerzy krewetkowe	2002/2001	Zmiana %
<i>Wskaźniki ekonomiczne (średnio na statek, euro)</i>		
• Wartość wyładunków	174 740	-12,0
• Wartość dodana brutto	110 620	-12,2
• Cash flow brutto	64 580	-10,3
• Zysk netto	45 860	-21,9
<i>Inne wskaźniki ekonomiczne (cały segment floty)</i>		
• Zatrudnienie	676	-1,9
Kapitał zainwestowany (mln euro)		
• Ilość statków	291	-2,4
• Całkowity tonaż (1000 GT)	12,0	-4,2
• Całkowita moc (1000 kW)	49,0	-1,6



P.P.H.U. "NOVANET"

84-120 Władysławowo

Tel./Fax (058) 674 34 80

Tel. 0-502 082 707

ul. Portowa 6

e-mail: novanet@neostrada.pl

Nasza firma oferuje :

- BUDOWĘ NOWOCZESNYCH WŁOKÓW PELAGICZNYCH I DENNYCH
- MATERIAŁY SIECIARSKIE
- LINY STALOWE
- LINY TYPU HERCULES
- USŁUGI ZWIĄZANE Z REMONTEM WŁOKÓW
- ROZPORNICÉ DO ZESTAWÓW TRĄLOWYCH

Przez zastosowanie nowoczesnych technologii i materiałów powiększyliśmy o 30% parametry wlotu włoka bez potrzeby zwiększania mocy silnika. Nasi klienci szacują, że wydajność połowów przy użyciu włoków firmy Novanet wzrasta o ponad 20%.

HANDEL ZAGRANICZNY RYBAMI I PRZETWORAMI RYBNYMI W 2003 R.

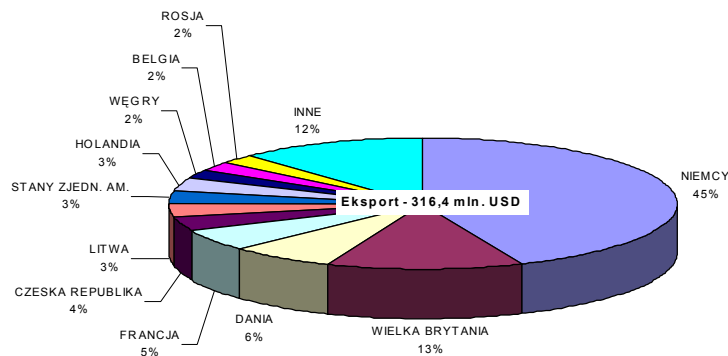
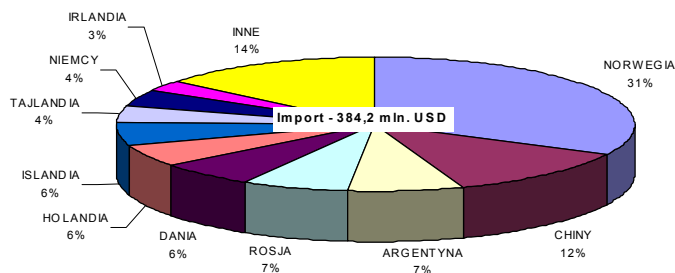
Dzięki niezwykle słabemu złotemu eksport towarów i usług z Polski w 2003 r. nabrał wyjątkowej dynamiki, stając się kołem zamachowym rozwoju gospodarki. Eksport ogółem, liczony w dolarach USA, wyniósł 53,6 mld USD, a import – 68,0 mld USD, tj. odpowiednio o 30,6% i o 23,4% więcej niż w roku poprzednim. Boom eksportowy nie ominął również branży przetwórstwa rybnego, windując obroty handlowe produktami rybnymi do niespotykanych w ostatnich latach rozmiarów. Utrzymująca się w 2004 r. relacja wymiany złotego do euro oraz zbliżająca się akcesja do UE może dodatkowo zdynamizować obroty handlowe rybami... o ile tylko uda się zachować przynajmniej część przywilejów na bezcłowe dostawy surowców rybnych spoza UE, głównie Norwegii.

Struktura gatunkowa importu ryb do Polski, 2002-2003.

Gatunek	2002		2003		2003/2002	
	tys. ton	tys. USD	tys. ton	tys. USD	ton	tys. USD
Śledź	80 856,1	85 310,3	81 945,3	84 336,6	1%	-1%
Dorsz	13 665,2	30 782,2	8 426,0	20 054,1	-38%	-35%
Makrela	34 009,2	31 341,5	32 657,6	30 831,7	-4%	-2%
Morszczuk	13 746,6	21 981,1	17 848,2	29 077,4	30%	32%
Łosoś	12 964,9	33 911,4	20 641,1	59 753,5	59%	76%
Pstrąg	1 863,1	4 977,8	2 308,0	6 818,5	24%	37%
Krewetki	4 069,5	13 701,4	5 035,4	17 810,4	24%	30%
Mintaj	17 826,1	34 156,8	25 516,6	46 400,9	43%	36%
Tuńczyk	7 122,6	11 806,3	8 092,1	13 457,6	14%	14%
Inne	51 361,7	67 474,9	47 310,1	75 675,2	-8%	12%
Razem	237 485,0	335 443,8	249 780,4	384 216,0	5%	15%

Struktura gatunkowa eksportu ryb z Polski, 2002-2003

Gatunek	2002		2003		2003/2002	
	tys. ton	tys. USD	tys. ton	tys. USD	ton	tys. USD
Szprot	59 057,2	8 345,3	57 810,5	10 592,8	-2%	27%
Śledź	30 983,5	62 159,2	31 265,2	68 262,9	1%	10%
Dorsz	18 129,6	62 342,2	21 258,2	75 392,8	17%	21%
Łosoś	2 287,2	14 969,6	5 245,3	44 042,2	129%	194%
Ostrobok	4 769,0	1 620,4	4 013,5	1 249,0	-16%	-23%
Pstrąg	2 189,7	12 581,5	2 818,2	18 966,6	29%	51%
Morszczuk	2 994,3	6 568,3	2 668,4	6 485,4	-11%	-1%
Krewetki	1 587,4	13 456,2	2 065,7	18 756,7	30%	39%
Płaskie	1 858,2	4 567,6	1 493,4	3 115,7	-20%	-32%
Inne	61 651,5	68 227,8	39 783,9	69 505,9	-35%	2%
Razem	185 507,6	254 838,2	168 422,3	316 370,0	-9%	24%



Struktura geograficzna importu i eksportu ryb i produktów rybnych Polski w 2003 r.

IMPORT

Import ryb i przetworów rybnych do Polski w 2003 r. wyniósł 249,8 tys. ton i był o 5,2% wyższy niż rok wcześniej. W różnym stopniu w zależności od tego, w jakiej walucie była liczona, wzrosła również wartość wymiany handlowej po stronie importu, co wyraźnie pokazuje, jakie znaczenie miał kurs wymiany na ostateczną wartość zrealizowanego importu. Liczony w dolarach import wyniósł 384,2 mln USD i był wyższy aż o 14,5% od wartości importu z 2002 r. i 4% większy od rekordowego wyniku z 2001 r. Wzrost wartości wymiany liczonej w złotych był już nieco skromniejszy i wyniósł 9,6%, a wartość wyrażona w euro (339,7 mln euro) była nawet o 4,8% niższa niż rok wcześniej.

Łososiowe Eldorado

Tak wysokich obrotów handlowych łososiarni, jakie miały miejsce w 2003 r., trudno doszukać się w całej historii wymiany handlowej rybami. W 2003 r. sprowadzono do Polski 20,6 tys. ton łososi o wartości prawie 60 mln USD, daje to w porównaniu z 2002 r. wzrost o odpowiednio 59 i 76%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że jeszcze 10 lat temu kupowaliśmy za granicą zaledwie 580 ton tych ryb to możemy sobie zdać sprawę z przeobrażeń, jakie zaszły na naszym rynku i skali wysiłku, jaki norwescy eksporterzy włożyli w promocję tych ryb w Polsce upowszechniając ich spożycie. Aż 95% łososi zostało sprowadzonych właśnie z Norwegii, pozostałe 5% pochodziło z USA, Chile oraz Kanady. Główną zachętą dla importerów tych ryb do zwiększania importu były utrzymujące się niskie ceny. W 2003 r. płaciliśmy za kilogram świeżego norweskiego łososia średnio 11,31 zł, o 6% więcej niż rok wcześniej, jednak cały czas o ponad 30% mniej niż jeszcze trzy lata temu. Mając na uwadze, że duża część importowanych łososi (za które płaci się w norweskich koronach) jest surowcem do produkcji wyrobów na rozliczany w euro eksport, wysoki kurs tej waluty niewątpliwie dodatkowo zachęcał do zwiększania importu.

Morszczuki i mintaje, powrót na rynek

Import morszczuków i mintajów w 2003 r. wzrósł odpowiednio o 30% i 43% w ujęciu ilościowym oraz 32% i 36% w ujęciu wartościowym. Dostawy tych ryb na polski ry-

nek wyniosły łącznie 43 tys. ton. Nie jest to jeszcze rekordowa wielkość, a zważywszy na to, że w połowie lat 90. rynek był w stanie wchłonąć taką samą wielkość z importu oraz drugie tyle z dostaw przedsiębiorstw dalekomorskich, istnieje jeszcze spore miejsce na zwiększanie dostaw. Głównym eksporterem morszczuków na rynek Polski była Argentyna, z kraju tego pochodziło ponad 80% dostaw tych ryb. Średnia cena mrożonych filetów z morszczuków wyrażona w złotych pozostała na niemal niezmiennym poziomie (6,44 zł/kg) natomiast cena liczona w dolarach wzrosła z 1,59 USD/kg do 1,65 USD/kg.

Z kolei mniej niż rok wcześniej kosztował kilogram importowanych mintajów, które sprowadzono głównie z Chin. W 2003 r. kilogram mrożonych filetów z tych ryb kosztował 7,04 zł o 0,65 zł mniej niż rok wcześniej. Wyższa podaż tych ryb na naszym rynku była niewątpliwie skutkiem poszukiwań przez chińskich dostawców alternatywnych wobec państw UE rynków po wprowadzeniu w 2002 r. przez UE restrykcji w imporcie ryb z tego kraju (z uwagi na odkrycie skażenia niedozwolonymi substancjami ryb eksportowanych z Chin).

Śledzie i makrele bez zmian

Podobnie jak w latach wcześniejszych głównym gatunkiem ryb importowanych do Polski były śledzie. Import tych ryb w 2003 r. był nieznacznie wyższy (+1%) od wielkości importu z 2002 r., jednak cały czas zdecydowanie niższy niż wielkości sprowadzane w latach 1998-2000 (120-130 tys. ton rocznie). Zatrzymaniu tendencji spadkowej w imporcie śledzi do Polski niewątpliwie pomogły spadające od trzech lat ceny na te ryby. W 2003 r. mrożone płyty śledziowe można było kupić za średnio 0,89 USD/kg (3,50 zł/kg), podczas gdy rok wcześniej kosztowały one 1,01 USD/kg (4,12 zł/kg), a w 2001 roku nawet 1,19 USD/kg (4,88 zł/kg). Niezmiennie głównym dostawcą śledzi na polski rynek była Norwegia (40,6 tys. ton), w dalszej kolejności Islandia (18,3 tys. ton) oraz Dania (9 tys. ton). W przypadku Norwegii Polska była trzecim (za Rosją i Ukrainą) pod względem wielkości odbiorcą surowców ze śledzi.

Nieco mniej niż rok wcześniej kupiliśmy za granicą makreli, o 4% w ujęciu ilościowym i 2% w ujęciu wartościowym. Cena tych ryb (mrożonych całych) pozostała niemal na niezmiennym poziomie 0,94 USD/kg (+2%) lub 3,68 zł/kg (-2%). Spadł przede wszystkim import z Norwegii, z 21,6 do 16,6 tys. ton, wzrosła natomiast wielkość importu z Irlandii (z 1,1 do 3,7 tys. ton) oraz Wielkiej Brytanii (z 1,1 do 2,3 tys. ton).

EKSPORT

W 2003 r. polscy przetwórcy, handlowcy i rybacy wyeksportowali 168,4 tys. ton ryb (-9%) o wartości 316,4 mln USD (+24%), co w przeliczeniu na złote daje 1,2 mld zł. (+19%). Wartość eksportu liczona w euro była już jednak tylko nieznacznie wyższa (+3,6%) niż w 2002 r. Tak wysokich obrotów nie notowano w eksporcie ryb i przetworów rybnych przynajmniej od 10 lat. W dużej mierze, jak wynika to z przytoczonych danych, wzrost ten związany był z wysokim kursem euro wobec złotego.

Podobnie jak rok wcześniej głównym odbiorcą polskich produktów rybnych były Niemcy – 36,6 tys. ton (+17%) o wartości 138 mln USD (+43%). Wartość wymiany handlowej wzrosła w przypadku prawie wszystkich państw UE, Danii (+43%), Holandii i Wielkiej Brytanii (+26%), Francji (+12%), zmalała natomiast wartość wymiany z USA (-41%). Liczony w euro wzrost wartości eksportu był już nieco skromniejszy i wynosił w przypadku Niemiec +20%, Danii +16%, Holandii +3%, Wielkiej Brytanii +6%, Francji -7%.

Łososiowe Eldorado 2

Jeżeli uznać wyniki importu łososi w ub. roku za bardzo dobre to w przypadku eksportu były one po prostu rewelacyjne. Polscy eksporterzy sprzedali w 2003 r. za granicę 5,2 tys. ton tych ryb o wartości 44 mln USD, daje to wzrost o odpowiednio 129% i 194%. Aż 80% wielkości i 87% wartości eksportowanych z Polski łososi (głównie wędzonych) trafiło na rynek niemiecki, co oznaczałoby, że nasi przetwórcy zdominowali ok. 50% rynku wędzonych łososi w Niemczech. Sprzedawany był on tam po niemal identycznej jak rok wcześniej cenie 7,87 euro/kg, co w przeliczeniu na polską walutę daje 35,05 zł/kg (rok wcześniej 30,90 zł/kg).

Pstrągi znowu w górę

O niemal 1/3 wzrosła wielkość eksportu pstrągów, których sprzedaż przyniosła 19 mln USD (+51%) lub 74 mln PLN (+44%). Struktura geograficzna eksportu pstrągów nie uległa zmianie, z wyeksportowanych ogółem 2,8 tys. ton tych ryb, 2,5 tys. ton zostało sprzedanych do Niemiec (niewielkie ilości poniżej 100 ton do Rumunii, Danii i Rosji). Podobnie jak w latach wcześniejszych ponad 80% wielkościowo i 90% wartościowo udziału w eksporcie pstrągów miały ryby wędzone, sprzedawane po 30,26 zł/kg (+9%), co w przeliczeniu na euro daje 6,84 euro/kg (-6,7%).

Śledzie – dobre, bo norweskie

Tradycyjnie największy udział w wartości polskiego eksportu ryb i przetworów rybnych miały śledzie, mimo że w 2003 r. palmę pierwszeństwa przejęły produkty z dorszy, udział śledzi pozostawał nadal na wysokim poziomie i wyniósł 21,6% ogólnej wartości i 18,6% wielkości całego eksportu.

Większość eksportowanych z Polski produktów ze śledzi stanowiły towary wyprodukowane z surowców sprowadzonych z Norwegii.

Podobnie jak w przypadku pstrągów najważniejszym odbiorcą produktów ze śledzi były Niemcy, odpowiedzialne za 75% wielkości i 77% wartości eksportu tych ryb. Wśród pozostałych ważniejszych odbiorców wymienić należy Holandię (2,6 tys. ton) oraz USA (1,5 tys. ton).

Aż 30,1 tys. ton o wartości 67,5 mln USD eksportowanych śledzi stanowiły produkty przetworzone i konserwowane (w większości marynaty). Cena tych ryb wzrosła w 2003 r. w porównaniu z 2002 r. z 8,27zł/kg do 8,64 zł/kg, jednak w przeliczeniu na euro widoczny był spadek cen z 2,14 euro/kg do 1,98 euro/kg.

Dorsz reaktywacja

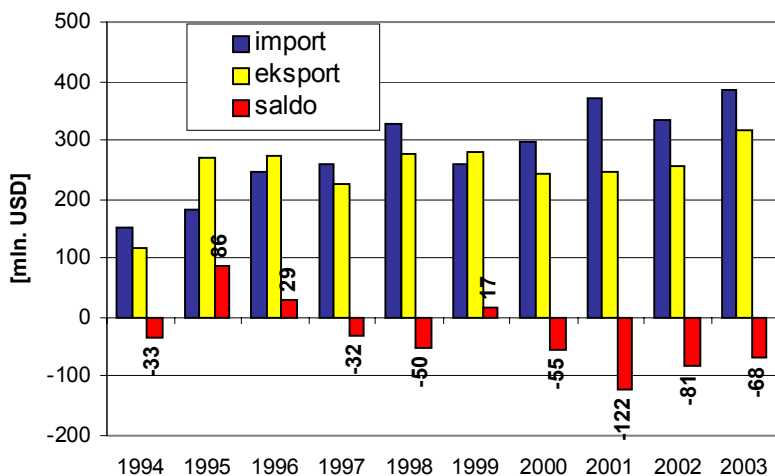
O ile ciągle narzekamy na zbyt niskie limity połowowe dorszy, to raczej nie możemy skarżyć się na zbyt mały eksport tych ryb. Dane dotyczące eksportu dorszy w trzech pierwszych kwartałach (a oczywiście nie trzech miesiącach, jak przez pomyłkę zostało to napisane w poprzednim artykule dot. handlu zagranicznego *WR 1-2/2004*) wywołały niemałe ożywienie w środowisku rybackim i dziennikarskim. Choć nie po raz pierwszy dane o wielkości eksportu i raportowanej wielkości połowów dorszy mają się do siebie jak dorsz do dorszyka, to wysokość ob-

Import ryb i przetworów rybnych wg grup towarowych, 2002-2003

Grupy towarowe	2002		2003		2003/2002	
	tys. ton	tys. USD	tys. ton	tys. USD	ton	tys. USD
Ryby żywe	2 412,8	4 586,2	2 744,9	5 773,8	14%	26%
Ryby świeże	16 636,6	34 485,8	21 055,2	56 154,9	27%	63%
Ryby mrożone	79 377,8	95 755,9	64 279,2	84 355,7	-19%	-12%
Filety, mięso rybnie świeże	2 746,9	2 966,4	3 759,3	5 436,5	37%	83%
Filety, mięso rybnie mrożone	93 330,8	130 411,2	112 519,7	153 880,6	21%	18%
Ryby solone	383,0	681,4	130,9	664,9	-66%	-2%
Ryby wędzone	98,2	404,9	81,0	511,5	-18%	26%
Przetworzone i konserwowane	20 365,1	35 021,0	24 146,2	40 659,2	19%	16%
Skorupiaki świeże i mrożone	3 621,0	10 544,8	4 506,8	13 996,9	24%	33%
Skorupiaki przetworzone	538,0	3 460,3	624,7	4 374,0	16%	26%
Mięczaki, bezkręgowce świeże i mroz.	556,6	1 819,1	640,8	1 930,4	15%	6%
Mięczaki, bezkręgowce przetworzone	211,2	733,7	187,4	713,6	-11%	-3%
Mączka, trany, odpadki	17 207,1	14 572,9	15 104,3	15 764,0	-12%	8%
Razem	237 485,0	335 443,8	249 780,4	384 216,0	5%	15%

Eksport ryb i przetworów rybnych wg grup towarowych, 2002-2003

Grupy towarowe	2002		2003		2003/2002	
	tys. ton	tys. USD	tys. ton	tys. USD	ton	tys. USD
Ryby żywe	683,6	1 495,4	886,7	2 444,8	30%	63%
Ryby świeże	55 484,5	11 998,2	56 443,9	16 726,8	2%	39%
Ryby mrożone	29 093,9	14 707,2	14 721,5	11 340,1	-49%	-23%
Filety, mięso rybnie świeże	405,9	2 700,5	791,8	4 799,6	95%	78%
Filety, mięso rybnie mrożone	22 388,4	77 407,4	25 430,0	91 523,9	14%	18%
Ryby solone	382,2	323,7	378,0	519,6	-1%	60%
Ryby wędzone	3 814,8	25 352,7	6 763,8	56 668,4	77%	124%
Przetworzone i konserwowane	40 796,0	88 745,7	42 042,3	99 604,1	3%	12%
Skorupiaki świeże i mrożone	8 393,9	5 891,3	5 838,8	5 014,9	-30%	-15%
Skorupiaki przetworzone	1 155,6	12 135,9	1 447,1	16 929,3	25%	39%
Mięczaki, bezkręgowce świeże i mroz.	1 403,7	2 205,3	559,5	2 618,1	-60%	19%
Mięczaki, bezkręgowce przetworzone	136,6	666,9	123,2	732,9	-10%	10%
Mączka, trany, odpadki	21 368,4	11 207,9	12 995,6	7 447,6	-39%	-34%
Razem	185 507,6	254 838,2	168 422,3	316 370,0	-9%	24%
w tym z burt statków	76 441,6	19 433,2	58 276,9	12 252,4	-24%	-37%



Saldo wymiany handlowej rybami i produktami rybnymi w latach 1994-2003.

rotów w 2003 r. była rzeczywiście rekordowa, jeśli chodzi o sprzedaż tych ryb (pomijając okres żniw dorszowych na Bornholmie z początku lat 90.). W ubiegłym roku sprzedaliśmy za granicę 21,2 tys. ton dorszy o

wartości 75,4 mln USD (294 mln złotych), co w porównaniu z 2002 r. stanowi wzrost o odpowiednio 17% i 21%. Zdecydowanie dominującą pozycję w dorszowym eksporcie miały mrożone filety 17,2 tys. ton, z tego

14,4 tys. ton deklarowane było pod pozycją PCN 030420290 jako dorsziki polarne (filety mrożone z ryb gatunku *Boreogadus saida*). Dla niewtajemniczonych - dorszyk polarny to nie dorsz łowiony w północnej części Morza Bałtyckiego, tylko niewielka ryba łowiona przez Rosjan na Morzu Barentsa, w wielkości ok. 40 tys. ton rocznie.

Za sprzedawane za granicę mrożone filety z dorszy(ków) płacono polskim eksporterom 17 zł/kg, czyli nieco więcej niż rok wcześniej, gdy cena wynosiła 16,85 zł/kg. Głównym odbiorcą tych ryb była Wielka Brytania - 10,1 tys. ton (+25%) o wartości 39,3 tys. USD (153 mln zł.). Prawdopodobnie znaczna część tego eksportu trafiła ostatecznie do Niemiec, ponieważ również ten kraj przyznaje się do wysokiego importu mrożonych dorszy z Polski. Wg danych *Globefish, Seafood Highlights* z 15/06/2003 Niemcy zaimportowały z Polski w 2001 r. 12,2 tys. ton, a w 2002 r. 10,6 tys. ton mrożonego dorsza, natomiast W. Brytania odpowiednio 0,7 tys. ton i 1,1 tys. ton. Zaiste tajemnicza to ryba...

Emil Kuzebski

Powiększona kwota na dorsza!

W marcu br. Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Morza Bałtyckiego zwiększyła kwotę połowów dorsza na Bałtyku w stosunku do tej ustalonej na 29. Sesji MKRMB we wrześniu ubiegłego roku. W przypadku Polski jest to wzrost do 15 875 ton, a więc dokładnie do wielkości przyznanej Polsce w roku ubiegłym. To wynik twardych negocjacji, głównie polskiej delegacji na ostatniej Sesji MKRMB w Wilnie we wrześniu 2003 roku.

Nie mogąc przeforsować drastycznej redukcji kwot połowowych osiągnięto w tej sprawie kompromis. Ustalanie kwot nastąpi dwustopniowo, w sposób dotychczas nie praktykowany. Początkowo określona zostanie kwota mocno zredukowana, a następnie, po uzyskaniu aktualnych danych połowowych za rok 2003, ICES dokona oceny stanu stad dorsza, i dopiero wtedy państwa członkowskie bazując na tej rekomendacji uzgodnią ostateczną wielkość kwoty połowowej na 2004 rok.

Trzeba tu wyrazić uznanie dla ICES za zrozumienie trudnej sytuacji rybołówstwa dorszowego na Bałtyku i dokonanie analizy danych połowowych w wyjątkowo krótkim czasie. Ekspertyza przekazana przez ICES do MKRMB nie stwierdza pogorszenia się stad dorsza, a widzi nawet ich bardzo niewielką poprawę. Pozwoliło to państwom członkowskim MKRMB na uzgodnienie kwoty połowowej dorsza na rok 2004 na po-

ziomie takim samym jak w 2003. Niewątpliwie jest to bardzo dobra wiadomość dla polskich rybaków, dla których połowy dorszy stanowią podstawę egzystencji. Jak informuje Departament Rybołówstwa dodatkowa kwota dorsza będzie rozdzielona w drugiej połowie roku i nie będzie mogła być wykorzystywana przez jednostki, które będą w 2004 złomowane w ramach Sektorowego Planu Operacyjnego Rybołówstwo i Przetwórstwo Ryb.

Trzeba również zasygnalizować, że w bieżącym roku czeka nas trudna dyskusja odnośnie podziału kwoty połowowej na dorsza na poszczególne stada oraz wielkości dostępnych dla polskich rybaków w poszczególnych strefach. Dotychczas polscy rybacy eksploatowali wyłącznie stado wschodnie dorszy, którego większość znajduje się w dotychczasowej polskiej strefie ekonomicznej. Unia Europejska planowała wprowadzenie odrębnego zarządzania poszczególnymi stadami dorsza już w tym roku, ale polska delegacja, poparta przez inne kraje bałtyckie, zdołała w ostatnim momencie zablokować tę decyzję na posiedzeniu Rady Ministrów Unii w grudniu 2003 roku, argumentując, że jest to decyzja przedwczesna i wymagająca dalszych konsultacji wszystkich zainteresowanych stron. Tak więc w tym roku konieczne będzie rozwiązanie powyższej kwestii, a w roku następnym, prawdopodobnie również sposobu odrębnego zarządzania stadami śledzi, co jest dużo bardziej skomplikowanym zadaniem.

(ZK)

„Perspektywy rybackstwa śródlądowego w jednoczącej się Europie”

– międzynarodowa konferencja

Senatu RP

1 marca 2004 r., w sali plenarnej Senatu RP miała miejsce konferencja poświęcona sytuacji rybackstwa śródlądowego w kontekście będącego już w zasadzie faktem rozszerzenia UE. Polską administrację rybacką reprezentowali minister rolnictwa i rozwoju wsi Wojciech Olejniczak oraz jego pierwszy zastępca, sekretarz stanu J. Jerzy Pilarczyk. Organizatorem, Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP udało się zapewnić uczestnictwo wielu zagranicznych gości, m. in. przedstawicieli parlamentów państw Europy Środkowej. Za znamienne należy uznać silną reprezentację instytucji UE, w osobach m.in. przewodniczącego Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego Struana Stevensona oraz szefa Dyrekcji Generalnej ds. Rybołówstwa Komisji Europejskiej Jörgena Holmquista.

Zasadniczym celem konferencji było ukazanie specyfiki rybackstwa śródlądowego i jego znaczenia w poszerzonej UE. Wielokrotnie podkreślanym podczas wystąpień uczestników konferencji faktem jest diametralna różnica w pojmowaniu chowu i hodowli ryb, czyli akwakultury w państwach „piętnastki”, i wielu z tych, które już za kilka tygodni będą członkami UE. Dla przeważającej liczby obecnych państw członkowskich akwakultura to wyłącznie gatunki morskie, co bezpośrednio przekłada się na kształt unijnego prawa regulującego ten sektor. Konsekwentnie, również reguły wsparcia strukturalnego, tak ważnego dla pomyślnego rozwoju tej dziedziny rybackstwa w nowych państwach członkowskich, nie uwzględniają specyfiki i potrzeb słodkowodnej akwakultury.

W moim przekonaniu, potwierdzonym niejednokrotnie w rozmowach z pracownikami Dyrekcji Generalnej ds. Rybołówstwa Komisji Europejskiej, jedną z najważniejszych przyczyn takiego stanu rzeczy jest niewystarczająca informacja nt. opisanej wyżej specyfiki. Dlatego też zadaniem przedstawicieli sektora, zarówno tych społecznych, jak i z ramienia administracji, jest opracowanie rekomendacji pozwalających na dostosowanie prawodawstwa unijnego do potrzeb akwakultury słodkowodnej.

Oczywiście, konieczna jest również koordynacja działań i ustalenie treści rekomendacji na poziomie ponadnarodowym – wszak prawodawstwo unijne dotyczy wszystkich, już wkrótce 25 państw członkowskich. W tym właśnie kierunku idą konkluzje konferencji zawarte w jej deklaracji końcowej (patrz ramka), która dzięki uprzejmości p. Struana Stevensona została przekazana wszystkim członkom Komisji Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego podczas jej sesji 16 marca.

Konkludując, należy stwierdzić, że senacka konferencja jest ważnym elementem procesu wzajemnego uczenia się na linii Polska-Unia Europejska w sektorze rybackim. Jak dotąd, i słusznie, główny ciężar tego procesu spoczywał na Polsce. Jednakże, jak wskazują ostatnie postępy, proces ten zdaje się po naszej stronie dobiegać końca. Być może nadszedł więc czas, aby przejąć inicjatywę i zaprosić naszych przyjaciół z innych państw członkowskich, a także z Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, do lepszego poznania specyfiki polskiego rybackstwa.

Marcin Ruciński

Senat Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa, 1 marca 2004 r.

DEKLARACJA

uczestników konferencji międzynarodowej Senatu RP
„Perspektywy rybackstwa śródlądowego
w jednoczącej się Europie”

Uczestnicy konferencji,

- Dostrzegając szanse i wyzwania stojące przed rybackstwem śródlądowym, związane z największym w historii rozszerzeniem Unii Europejskiej,
- Pragnąc włączyć się w proces reformowania Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej oraz dostosowywania jej zasad do potrzeb wynikających z rozszerzenia Unii,
- Wychodząc naprzeciw potrzebie ułatwienia dostępności i rozszerzenia asortymentu zdrowej żywności, jaką stanowią produkty rybackstwa śródlądowego,
- Uznając pozytywny wpływ rozwoju rybackstwa śródlądowego na środowisko naturalne oraz jego ważną rolę dla społeczności obszarów wiejskich,
- Przekonani o zasadniczej roli dobrowolnych kodeksów dobrej praktyki rybackiej i odpowiedzialnego rybołówstwa dla prawidłowego funkcjonowania rybackstwa,
- Mając świadomość znaczenia ponadnarodowej koordynacji i organizacji działań środowiska rybaków śródlądowych w celu odpowiedniego komunikowania ich potrzeb, jak również reprezentacji ich interesów na forum poszerzonej Unii,

Deklarują co następuje:

1. Powołuje się międzynarodową grupę inicjatywną ds. koordynacji działań środowiska rybaków śródlądowych, której zadaniem będzie zbadanie uwarunkowań i opracowanie podstawowych założeń praktycznej działalności federacji rybackstwa śródlądowego na skalę europejską.
2. Powołuje się grupę roboczą ds. opracowania wniosków końcowych z przebiegu dyskusji podczas konferencji i ich praktycznych implikacji. Tematykę prac grupy roboczej wyznaczą poniższe obszary problemowe:

A. Poziom wspólnotowy:

- Uwzględnienie w prawodawstwie wspólnotowym uwarunkowań rybackstwa śródlądowego, szczególnie jego pozytywnego wpływu na ochronę i zrównoważone wykorzystywanie zasobów środowiska oraz rozwój obszarów wiejskich;
- Dostosowanie wspólnotowych przepisów organizacji rynku rybnego do potrzeb i tradycji rybackstwa śródlądowego w państwach przystępujących;
- Dostosowanie wspólnotowych przepisów wsparcia strukturalnego do specyfiki i potrzeb rybackstwa śródlądowego;

B. Poziom państw członkowskich:

- Ujednolicenie, uproszczenie oraz dostosowanie do potrzeb rybackstwa śródlądowego przepisów krajowych;
- Opracowanie rozwiązań w zakresie promocji produktów rybackstwa w celu zwiększenia ich konsumpcji oraz poprawy percepcji na rynku;
- Wzmocnienie zdolności kontrolnej specjalistycznych służb w celu przeciwdziałania nielegalnym praktykom w rybacktwie śródlądowym.

Rozszerzenie Wspólnej Polityki Rybackiej zagroza rybołówstwu śródlądowemu Wielkiej Brytanii

Poniżej publikujemy za Fishupdate.com wystąpienie S. Stevensona, przewodniczącego Komitetu ds. Rybołówstwa Parlamentu Europejskiego. Pan S. Stevenson uczestniczył w senackim spo-

tkaniu w Warszawie (o czym piszemy powyżej), i choć później nieco złagodził swoje stanowisko, to widać wyraźnie, że polska inicjatywa namieszała nieco w Brukseli, ale też spowodowała, że sprawy rybackie, a przede wszystkim akwakultury słodkowodnej będą przedmiotem dyskusji dotyczącej zasad wykorzystywania FIFG w latach 2007-2013. Świadczy to, że Polska nie jest i nie będzie bierna w określaniu przyszłej Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. I tak trzymać!!!

„.....Próba rozszerzenia Wspólnej Polityki Rybackiej może doprowadzić do klęski rybołówstwa śródlądowego Wielkiej Brytanii.....”. To reakcja brytyjska na spotkanie zorganizowane przez polski Senat 1 marca 2004 roku z przedstawicielami Komisji Europejskiej, a przede wszystkim z dyrektorem DG Fish p. Holmqistem. Wg źródeł brytyjskich celem spotkania było rozszerzenie Wspólnej Polityki Rybackiej na rybołówstwo śródlądowe, szczególnie państw wchodzących 1 maja 2004 roku do Unii Europejskiej.

Przewodniczący Komitetu Rybackiego Parlamentu Europejskiego Struan Stevenson ogłosił swoją intencję zdecydowanego sprzeciwu wobec polskiej propozycji, donosi Fishupdate.com. „Dziesięć nowowstępujących państw wyraźnie liczy na finansową pomoc po wejściu do Unii i spotkanie w Polsce miało na celu dyskusję co do formy tej pomocy. Ja będę zdecydowanie doradzał tym państwom, aby nie widziały takiej pomocy jako środka dla rozwiązania problemów ich zdecydowanie przełowionych zasobów rybołówstwa śródlądowego...” – powiedział S. Stevenson.

Rozszerzenie Wspólnej Polityki Rybackiej na zarządzanie rybołówstwem śródlądowym może spowodować poważne konsekwencje dla Wielkiej Brytanii. Biorąc pod uwagę trudności rybołówstwa UK w ramach Wspólnej Polityki Rybackiej, rozciągnięcie tej polityki na brytyjskie jeziora i rzeki nie będzie przyjęte z otwartymi rękami.

ZK

Nasz korespondent z Brukseli informuje:

Unia da nam (także na kontrolę)

Najprawdopodobniej już w maju tego roku Rada Unii Europejskiej, z udziałem Polski jako pełnoprawnego kraju członkowskiego, podejmie decyzję o dofinansowaniu wydatków państw członkowskich na kontrolę rybacką. Decyzja przewiduje fundusze nie tylko na statki lub samoloty kontrolne, czy na zakup blue box'ów dla systemu VMS, który już od początku przyszłego roku będzie obowiązkowy na kuterach o długości (całkowitej) powyżej 15 metrów. Pozwoli ona również na dofinansowanie różnego rodzaju projektów pilotażowych, analiz oraz szkoleń dla inspektorów rybołówstwa.

Ciekawym pomysłem jest możliwość otrzymania pieniędzy na różnego rodzaju inicjatywy, np. seminaria czy nawet różnego rodzaju przedsięwzięcia medialne, mające na celu zwiększenie publicznej świadomości o zagrożeniach, które niesie ze sobą nielegalne i nieodpowiedzialne rybołówstwo. UE będzie zwracać 50% wydatków. Do końca przyszłego roku na inwestycje we wszystkich krajach UE dostępne będzie 70 mln euro. Aby jednak można było te pieniądze otrzymać, trzeba najpierw przygotować szczegółowy program zawierający konkretne projekty wraz z harmonogramem realizacji oraz, oczywiście, zapewnić pozostałe 50% środków.

Marcin Ruciński

Zakaz połowów łososia (!?)

Administracja duńska nie pozwoliła na wznowienie w kwietniu br. połowów łososia bałtyckiego po otrzymaniu wyników oznaczeń zawartości dioksyn. Decyzja ta wywołała spore zaniepokojenie również w Polsce.

Jak się jednak okazało, nie ma powodów do obaw. Według Zygmunta Usydusa, kierownika Laboratorium Badawczego MIR, zawartości dioksyn w mięsie łososia łowionego w polskiej strefie ekonomicznej nie przekraczają dopuszczalnych norm (4 pikogramów w 1 g mięsa) i wahają się pomiędzy 2,60 do 3,84 pikogramy/g. Wyniki tych badań pochodzą tylko pośrednio z MIR, bowiem ze względu na to, że w Polsce jak do tej pory nie ma akredytowanego laboratorium do oznaczania dioksyn (oznaczanie dioksyn jest bardzo skomplikowane i drogie), ostateczna analiza zawartości dioksyn w rybach bałtyckich prowadzona przez MIR pochodzi z akredytowanego laboratorium w Instytucie Żywności w Bergen w Norwegii. Morski Instytut Rybacki pobiera próbki różnych gatunków ryb z różnych łowisk, obrabia je chemicznie do określonej postaci i zakodowane próbki przesyła do Bergen celem ostatecznej analizy na zawartość dioksyn. Tak więc Norwedzy nie wiedzą z jakich gatunków ryb pochodzą próbki i przysyłają wyniki badań do MIR tylko w oparciu o numery kodowe. Jest to więc w pełni obiektywna ocena. Polsko-norweska współpraca w tym zakre-

sie wynika z dwustronnej umowy pomiędzy tymi krajami, a zgodnie z ustaleniami MIR nie płaci za wykonanie do 50 prób rocznie.

Wracając do decyzji duńskiej administracji, wywołała ona poważne zamieszanie wśród duńskich rybaków. Z ostatnich wiadomości wynika, że rybacy kwestionują decyzję, która podobno opiera się na analizie nieznannej próbki pobranej w 2002 roku, z nieokreślonego rejonu i składowanej w chłodni w nieokreślonych warunkach. Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta będzie miała ciąg dalszy, bowiem Unia Europejska będzie musiała zająć wobec niej stanowisko.

Warto przypomnieć, że Szwecja i Finlandia wynegocowały z Unią Europejską odstępstwo, i mimo że tamtejsze łososie wg badań szwedzkich mają zawartość dioksyn powyżej ustalonego limitu, mogą być przedmiotem obrotu w tych państwach, chociaż nie mogą być eksportowane na pozostały obszar Unii.

Trzeba pokreślić, że zanieczyszczenie dioksynami nie dotyczy tylko i wyłącznie ryb, ale również wielu innych produktów spożywczych. Zbliża się lato, a z nim wielki sezon grillowania. Warto wiedzieć, że zawartość dioksyn w grillowanej karkówce wielokrotnie przekracza ustalony poziom dla ryb, łącznie z duńskim łososiem, którego nie wolno łowić tamtejszym rybakom. Wiadomości Rybackie będą informować czytelników o dalszych losach tej sprawy.

ZK

Ważne szkolenia w MIR dla producentów i dystrybutorów żywności

International Food Standard – obiektywny dowód spełnienia zasad bezpieczeństwa oraz zapewnienia jakości w produkcji żywności

Wymagania międzynarodowego rynku żywnościowego, w tym dużych sieci handlowych w Polsce, określają własne standardy jakości i bezpieczeństwa żywności. Potrzeba posiadania obiektywnego dowodu spełnienia zasad bezpieczeństwa i jakości żywności stanowiło podstawę opracowania International Food Standard (IFS).

IFS obejmuje system zapewnienia jakości zdrowotnej według zasad HACCP i wymagań GMP/GHP oraz system zarządzania jakością według ISO 9001: 2000. Podstawową korzyścią wynikającą z wdrożenia IFS jest poprawa jakości i bezpieczeństwa produktów. Bardzo ważnym aspektem jest również uniknięcie wielokrotnych audytów przeprowadzanych przez różnych odbiorców na koszt producenta. Oznacza to w praktyce akceptację certyfikatu IFS przez wszystkich odbiorców produktów żywnościowych bez konieczności poddawania dostawcy osobnym audytom.

Wychodząc naprzeciw producentom żywności w spełnieniu nowych standardów rynkowych w przededniu integracji Polski z Unią Europejską Morski Instytut Rybacki w Gdyni, w ramach projektu UE nr QLAM-2001-00413 Polish Marine Fishery Science Centre (POLMARF), zorganizował szkolenie pt. International Food Standard - obiektywny dowód spełnienia zasad bezpieczeństwa oraz zapewnienia jakości w produkcji żywności, które odbyło się w dniach 26-27 lutego 2004 r. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni.

Szkolenie obejmowało zakres stosowania, wymagania, możliwości implementacji International Food Standard oraz zasady i kryteria oceny przedsiębiorstw na zgodność z wymaganiami IFS. Dzięki staraniom MIR szkolenie prowadzone było przez eksperta z Niemiec działającego również w Polsce w ramach firmy Bureau Veritas Quality International (BVQI) – pana Petera Preussera, który jest ekspertem w zakresie szkolenia producentów i auditorów IFS oraz w zakresie prowadzenia audytów na zgodność z wymaganiami IFS.

W szkoleniu wzięło udział 45 osób, głównie z branży rybnej, ale również przedstawiciele zakładów produkcji wyrobów mięsnych, tłuszczowych i mrożonek. Szkolenie zakończyło się testem, a uczestnicy szkolenia otrzymali zaświadczenia ukończenia szkolenia. Uczestnicy bardzo wysoko ocenili szkolenie pod względem merytorycznym i organizacyjnym, a swoje opinie wyrazili w anonimowych ankietach oceniających kurs.

Ze względu na istotność zagadnienia oraz bardzo duże zainteresowanie przedstawicieli przemysłu żywnościowego w całym kraju Morski Instytut Rybacki rozważa możliwość zorganizowania podobnego szkolenia w trzecim kwartale 2004 r.

Nowe szkolenia w MIR

Audit wewnętrzny – praktyczne narzędzie weryfikacji systemu HACCP

Aktualnie krajowi producenci żywności są bardzo awansowani we wdrażaniu systemu zapewnienia jakości zdrowotnej żywności w oparciu o zasady analizy zagrożeń i krytyczne punkty kontroli HACCP. O systemie HACCP możemy powiedzieć, że jest w pełni wdrożony, jeżeli wszystkie siedem zasad systemu są udokumentowane i realizowane w codziennej praktyce przedsiębiorstwa.

Zgodnie z szóstą zasadą systemu HACCP istnieje konieczność okresowej weryfikacji wdrożonego systemu, przede wszystkim poprzez systematyczne i niezależne audyty wewnętrzne. Rzetelnie realizowane audyty wymagają kompetentnego i wyszkolonego personelu – auditorów systemu HACCP, co jest również wymogiem systemu HACCP.

Wychodząc naprzeciw producentom żywności w spełnieniu wymagań systemu HACCP w przededniu integracji Polski z Unią Europejską Morski Instytut Rybacki w Gdyni, w ramach projektu UE nr QLAM-2001-00413 Polish Marine Fishery Science Centre (POLMARF), organizuje warsztaty dotyczące podnoszenia kwalifikacji personelu zaangażowanego w realizację działań systemowych HACCP.

Planowane szkolenia pt. „Audit wewnętrzny – praktyczne narzędzie weryfikacji systemu HACCP” odbędą się w dwóch terminach: 19-21.04.2004 r. (I grupa) i 22-24.04.2004 r. (II grupa).

Dzięki staraniom MIR szkolenie prowadzone będzie przez eksperta z Niemiec (DILLY und KANTELBERG Hamburg) działającego również w Polsce w ramach współpracy z firmą Bureau Veritas Quality International (BVQI). Pan dr Peter Dilly jest ekspertem w zakresie szkolenia producentów i auditorów HACCP oraz w zakresie prowadzenia audytów na zgodność z wymaganiami systemu HACCP.

Szkolenie obejmuje część teoretyczną i praktyczną, przeznaczone jest dla osób, które przeszły szkolenia podstawowe w zakresie systemu HACCP. Przewidujemy udział przedstawicieli przedsiębiorstw branży rybnej oraz innych sektorów żywnościowych, w tym przede wszystkim dla przedstawicieli przedsiębiorstw, które dotychczas jeszcze nie korzystały ze szkoleń organizowanych przez MIR w ramach funduszy pomocowych.

Zachęcamy do udziału również w innych warsztatach i szkoleniach organizowanych przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni.

Jolanta Hillar

Na podstawie zebranych doświadczeń, w 2003 roku Spółka „ATLANTEX” poławiała przyznaną Polsce kwotę karmazyna własnym, zakupionym w Niemczech, statkiem m/t „Wiesbaden” pływającym pod stałą polską banderą. Połowy prowadzone były zarówno w rejonie NAFO (1F) jak i NEAFC (XIVb), a ogólny połów karmazyna wyniósł 917 ton. Będąc kapitanem obydwu jednostek uczestniczyłem bezpośrednio w połowach i chciałbym podzielić się z czytelnikami „Wiadomości Rybackich” informacjami dotyczącymi połowów karmazyna w toni wodnej, w wodach Północnego Atlantyku.

W pierwszych dwóch dekadach września 2002 roku i w okresie od połowy sierpnia do połowy września 2003 roku prowadziliśmy połowy w rejonie NAFO w wodach międzynarodowych. Połowy prowadzono w toni wodnej przesuując się wraz z migrującym stadem ze wschodu na zachód. Od połowy września 2002 roku prowadziliśmy połowy wzdłuż granicy EEZ Grenlandii przesuując się na wschód. Połowy karmazyna prowadzone były na głębokościach 300-350 m, gdzie temperatura wody wahała się w granicach 2°C – 4°C. W roku 2003, w związku z brakiem przemysłowych koncentracji karmazyna w strefie NAFO, w trzeciej dekadzie września połowy prowadzono w strefie NEAFC na głębokościach 350-450 m, gdzie obserwowano temperaturę wody w granicach 3°C – 7°C.

W omawianych okresach, w połowach występował karmazyn o średniej długości ok. 36 cm i średniej masie ok. 557g, a w zależności od rejonu prowadzenia połowów uzyskiwaliśmy

Pod biało-czerwoną banderą po karmazyna na północny Atlantyk

Po kilkuletniej przerwie w połowach karmazyna na Północnym Atlantyku, polska flota, poprzez działania podjęte przez Spółkę „Atlantex” z Warszawy, wznowiła połowy karmazyna. W 2002 roku, w ramach polskiej kwoty narodowej wynoszącej 1000 ton, odłowiono w rejonie NAFO (podrejon 1F) czarterowanym na Wyspach Owczych statkiem „Akraberg” 428 ton karmazyna.

wyniki od 5 do 45 ton z zaciągu, zaś czas trałowania wynosił od 8 do ponad 23 godzin. Poławiany karmazyn występował jednak na ograniczonej przestrzeni i w niewielkim skupieniu, co zmuszało do wykonywania licznych zwrotów. Wydajności połowowe w strefie NAFO wykazywały znaczne zróżnicowanie, przeciętnie od 0,50 do 4,92 tony na godzinę trałowania. Natomiast w strefie NEAFC wydajność połowowa wynosiła od 0,70 do 1,98 tony na godzinę trałowania. W rejonie NEAFC występował na ogół większy karmazyn niż w rejonie NAFO i zdarzały się większe, niespotykane w strefie NAFO osobniki.

Wyniki badań biologiczno-rybackich prowadzonych w 2002 roku we współpracy z Morskim Instytutem Rybackim

w Gdyni były prezentowane na Dorocznej Sesji Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES).

Według obserwacji własnych i informacji uzyskanych od załóg innych operujących w tym rejonie statków można stwierdzić, że w strefie NAFO, w okresie od lipca do połowy września, występują przemysłowe koncentracje karmazyna dające gwarancje uzyskiwania wysokich wyników połowowych. Natomiast w drugiej połowie września można uzyskać, ale tylko okazjonalnie, bardzo wysokie wydajności. Na przykład statek „Maironis” – 30 ton w dniu 3 października 2002 roku na granicy strefy NEAFC, czy też wynik ok. 50 ton statku „Akraberg” w dniu 20 września 2003 roku. Uzyskiwanie takich wyników uwarunkowane było sytuacją hydrometeorologiczną występującą w rejonie.

Obserwacje wskazują również, że w okresie od połowy sierpnia do końca pierwszej dekady września następuje stopniowy spadek wydajności połowowych w strefie NAFO, a na początku drugiej dekady września kończy się sezon połowowy karmazyna. W czterech kolejnych latach 2000-2003 „zakończenie” sezonu połowów karmazyna w wodach otwartych przypadało na 17 września. W latach 2001 i 2003, po 17 września utrzymywały się jeszcze wysokie wydajności połowowe w strefie grenlandzkiej, jednak w roku 2002 nie stwierdzono już takich koncentracji.

Wykonywanie połowów karmazyna w toni wodnej wymaga doskonałego wyposażenia statku w urządzenia hydrolokacyjne i nawigacyjne (sondy, mapa elektroniczna, plotery, GPS, urządzenia radiokomunikacyjne), wielkogabarytowych sieci o specjalnej konstrukcji (z tzw. skwerem od spodu sieci) np. typu Gloria 2560 lub Gloria 2048 oraz statku o dużej mocy wyposażonego w system autotrału. Istotą uzyskania wyników gwarantujących ekonomiczną opłacalność przedsięwzięcia jest jednak, przede wszystkim, bardzo doświadczona załoga. Istotny wpływ na uzyskany wynik ekonomiczny ma niewątpliwie fakt ograniczenia ilości załogi do 29-38 osób, co wymusza konieczność posiadania przez członków załogi szerokiego zakresu wiedzy i umiejętności fachowych. Szczególne znaczenie dla powodzenia całego przedsięwzięcia ma doskonale zorganizowane i wyspecjalizowane w obsłudze statków rybackich zaplecze logistyczne oferowane w Islandii i Niemczech.

Włodzimierz Górski

To ostatni taki walc...

Od lat polscy rybacy korzystali z hojności rządu norweskiego, który przyznał Polsce kwoty połowowe w swojej wyłącznej strefie ekonomicznej. Nie było tego zbyt wiele, ale w sumie 750 ton czarniaka i innych ryb dorszowatych rocznie. Kwota ta

stanowiła dobrą odskocznnię dla polskich kutrów, szczególnie w okresie ochronnym dorsza i generalnie była w pełni wykorzystywana. Wszystko co dobre ma jednak swój koniec. W związku z wejściem Polski do Unii Europejskiej strona norweska postanowiła wycofać się z zawartego porozumienia z końcem bieżącego roku. Tak więc polscy

rybacy będą mogli odłowić swoją kwotę po raz ostatni w tym roku. Czy w latach następnym będzie można uszczknąć coś z dotychczasowej kwoty unijnej w strefie norweskiej zależy będzie od negocjacji naszych przedstawicieli z Unią Europejską. Szanse na sukces są raczej małe.

ZK

Ceny wskaźnikowe i ceny wycofania obowiązujące w Unii Europejskiej w 2004 r.

W Polsce po akcesji do Unii Europejskiej przepisy w zakresie organizacji rynku rybnego wydawane w randze rozporządzeń Rady UE lub rozporządzeń Komisji będą obowiązywać bezpośrednio. Na mocy rozporządzenia Rady (WE) Nr 104/2000 uznane organizacje producentów mogą podejmować działania interwencyjne na rynku rybnym w celu stabilizacji rynku i ochrony dochodów rybaków.

Wskaźnikiem, na którym bazują pakiety środków interwencyjnych jest orientacyjna cena wskaźnikowa (ang. guide price). Cena wskaźnikowa ustalana jest na okres jednego roku połowowego od 1 stycznia do 31 grudnia. Jej poziom odzwierciedla rzeczywiste warunki na rynku oraz zapobiega nadmiernym wahaniom cen w kolejnych latach połowowych. Kalkulacja ceny wskaźnikowej oparta jest na przeciętnych cenach notowanych na określonych rynkach hurtowych lub w określonych portach wylądunkowych w ciągu trzech lat poprzedzających okres, na który cena jest ustalana. Przy jej ustalaniu uwzględnia się również trendy produkcji i przewidywany popyt.

Cena wskaźnikowa ustalana jest dla każdego produktu ujętego w załącznikach I i II do rozporządzenia Rady (WE) Nr 104/2000. Porównanie cen wskaźnikowych w latach 2003-2004 zawiera tabela 1 (patrz wkładka do numeru). Dla 2004 r. podstawą do ustalenia cen wskaźnikowych były lata 2001-2003. W tym okresie średnie ceny większości gatunków ryb białych obniżyły się

o 2 do 6%, w porównaniu do lat 2000-2002. W wyniku tego niekorzystnego trendu rynkowego Komisja ustaliła obniżkę cen wskaźnikowych ryb białych w 2004 r. w granicach 0,5-6,0% w stosunku do roku poprzedniego.

Tendencję wzrostową wykazywały ceny ryb płaskich, co znalazło odbicie we wzroście cen wskaźnikowych takich gatunków jak: gładzica, smuklica, nawęd i sola w przedziale 1,0- 2,5%.

Zakres zmian cen ryb pelagicznych w okresie 2001-2003 wykazywał przeciwnie trendy w zależności od gatunku. Ceny wskaźnikowe dla sardynek, makreli *Scomber scombrus*, sardeli i tuńczyka białego zwiększyły się w zakresie od 0,5 do 2,5%, a śledzi i makreli *Scomber japonicus* obniżyły się w zakresie od 0,4 do 3,1%.

Malowały również ceny pozostałych gatunków, szczególnie skorupiaków, co spowodowało zmniejszenie się cen wskaźnikowych garneli, krewetek oraz homarców (ogony) o 2-4%. Ceny wskaźnikowe całych krabów i homarców pozostały bez zmian.

Tendencję malejącą odnotowano również na rynku produktów mrożonych. W efekcie, ceny wskaźnikowe tych produktów zostały obniżone w 2004 r. w zakresie od 1-3%, za wyjątkiem cen mrożonych mątw, ośmiornic i krewetek z rodziny *Pennaeidae*, które wzrosły o 1-2%. Ceny mrożonych kalmarów zostały utrzymane na niezmiennym poziomie w stosunku do 2003 r.

Utrzymująca się tendencja wzrostowa cen na tuńczyki żółtopłetwe, będące surowcem dla konserwiarni, spowodowała zwiększenie cen wskaźnikowych o 1%.

Ceny wskaźnikowe są podstawą do ustalania wspólnotowej ceny wycofania dla produktów ujętych w części A i B załącznika I do rozporządzenia Rady (WE) Nr 104/2000.

Ceny wycofania są to ceny gwarantowane, poniżej których organizacje producentów nie mogą sprzedawać produktów rybnych na rynku konsumpcyjnym. Podstawą przeliczeń są współczynniki konwersji ustalone przez Komisję dla poszczególnych gatunków ryb, ich sortymentów oraz klas jakości. Ich wysokość jest zróżnicowana i nie może przekroczyć 90% ceny wskaźnikowej. Poziom cen wycofania obowiązujących w 2004 r. przedstawia tabela 2 (wkładka).

Dla produktów ujętych w części C załącznika I do rozporządzenia Rady (WE) Nr 104/2000 ceny wskaźnikowe są podstawą dla ustalania ceny sprzedaży według takich samych zasad jakie przyjęto dla ustalania ceny wycofania.

Również dla produktów ujętych w załączniku II do rozporządzenia Rady (WE) Nr 104/2000 cena wskaźnikowa jest podstawą do ustalenia ceny sprzedaży Wspólnoty, która musi zawierać się w zakresie 70-90% ceny produktu.

Produkty ujęte w części A i B załącznika I do rozporządzenia 104/2000 mogą zostać wycofane z rynku i przeznaczone na cele poza konsumpcyjne lub mogą zostać przetworzone i ponownie wystawione na sprzedaż. Na oba rodzaje działań interwencyjnych OP może ubiegać się o pomoc finansową ze środków publicznych.

Barbara Pieńkowska

Okres ochronny na dorsza w 2004 (!?)

W marcu i kwietniu toczyły się na forum Unii Europejskiej trudne negocjacje co do formy i czasu trwania okresu ochronnego na dorsza w 2004 roku. Problem polegał na tym, że po wprowadzeniu letniego zakazu połowów dorsza przez Międzynarodową Komisję Rybołówstwa Morza Bałtyckiego kilka lat temu państwa unijne cichaczem wprowadziły u siebie zasadę tzw. 200 kg. Zezwalała ona jednostkom małym, a w niektórych państwach w ogóle, na połów do 200 kg dorsza w jednym rejsie. Miało to na celu, według oświadczeń przedstawicieli tych państw, uchronić rybołówstwo przybrzeżne od zapaści. Było to jednak naruszeniem zasad MKRMB.

Jak mówi przysłowie, dopóty dzban wodę nosi, dopóki mu się ucho nie urwie. Po protestach polskich rybaków, w minionym roku Morski Instytut Rybacki w Gdyni przeprowadził rozeznanie sytuacji i potwierdził istnienie tych nieformalnych regulacji, które *de facto* w dużym stopniu czyniły letni zakaz połowów dorsza fikcją.

W oparciu o informacje MIR Departament Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wprowadził w polskim rybołówstwie podobne regulacje jak w Danii, Niemczech i Szwecji dopuszczając połów do 200 kg dorsza na podróż/dzień. Na ostatniej sesji MKRMB w Wilnie sprawa stała się publiczna i Komisja Europejska stwierdziła, że sprawa musi zostać zakończona. Jednak do tej pory toczą się negocjacje i

dopiero w połowie kwietnia, a więc już po zamknięciu tego numeru, należy oczekiwać rozwiązania.

Jak dotychczas istnieją trzy opcje. Pierwsza, preferowana przez Litwę, Łotwę i Estonię, żeby okres ochronny pozostawić bez zmian od czerwca do końca sierpnia, a więc 3 miesiące. Połów dorsza byłby zgodnie z regulacjami MKRMB całkowicie zakazany, a jedynie możliwy byłby przyłów do 10% przy połowach ryb płaskich. Natomiast Komisja Europejska proponuje skrócenia okresu zamkniętego do 2 miesięcy i pełne respektowanie regulacji MKRMB. Polska popiera tę propozycję, choć uważa, że okres mógłby być skrócony do 6 tygodni. Ostatnią opcją jest propozycja niemiecka, aby na okres 2 miesięcy całkowicie zakazać połowów dennych, w tym również i płastug. Jest to jednak propozycja skrajna i raczej nie znajdzie poparcia.

Tak więc negocjacje się toczą i w najbliższym czasie należy się spodziewać, że Unia Europejska przedstawi swoją propozycję MKRMB i państwa członkowskie będą głosować korespondencyjnie. Wydaje się jednak, że skrócenie okresu ochronnego do 2 miesięcy, zgodnie z propozycją Komisji Europejskiej, ma największe szanse akceptacji. Jeśli tak, to powstanie kwestia, czy mają to być czerwiec i lipiec czy też lipiec i sierpień. Ale to nie powinno powodować większych kontrowersji.

Zbigniew Karnicki



ZAKŁADY SIECI RYBACKICH S.A.

Ul. Wolności 5, 11-430 Korsze

Sekretariat 0-89 754 00 03, 754 00 09

Dział Sprzedaży 0-89 754 18 09, 754 00 53, 754 18 08

PRODUCENT

RYBACKICH TKANIN
SIECIOWYCH

DLA RYBOŁÓWSTWA:

- MORSKIEGO,
- PRZYBRZEŻNEGO
- ŚRÓDLĄDOWEGO,
ORAZ SZNURÓW I LIN

LINY, SZNURY PLECIONE

POLIAMIDOWE		POLIPROPYLENOWE	
2,0 mm	17,90 zł/kg	2,0 mm	15,00 zł/kg
3,0 mm	17,90 zł/kg	3,0 mm	14,50 zł/kg
4,0 mm	17,40 zł/kg	4,2 mm	14,50 zł/kg
5,0 mm	17,40 zł/kg	5,0 mm	14,50 zł/kg
6,0 mm	17,40 zł/kg	6,0 mm	14,20 zł/kg
8,0 mm	17,40 zł/kg	8,0 mm	14,20 zł/kg
10,0 mm	17,40 zł/kg	10,0 mm	14,20 zł/kg
12,0 mm	17,40 zł/kg	12,0 mm	14,20 zł/kg

Do cen należy doliczyć podatek VAT – 22%

Z KART HISTORII

MARZEC

Przed 65 laty

* W marcu 1939 r., wobec narastającego niebezpieczeństwa ze strony Niemiec, Departament Morski Ministerstwa Przemysłu i Handlu podjął prace przygotowawcze, zmierzające do uchronienia floty handlowej i rybackiej przed zniszczeniem w przypadku wybuchu wojny. Wcześniej zajmował się tym Wydział Organizacyjno-Mobilizacyjny Kierownictwa Marynarki Wojennej, przewidujący użycie pewnej liczby kutrów rybackich dla potrzeb wojennych (służba patrolowa, trałowanie min).

Przed 55 laty

* 2 marca 1949 r. w Sopocie uruchomiono wytwórnię tranu technicznego Centrali Rybnej.

* 8 marca 1949 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie zwiększenia połowów ryb morskich i pomocy dla rybaków morskich. W dokumencie tym po raz pierwszy podzielono statki rybackie na grupy według ich zdolności produkcyjnej (połowowej). Umożliwiło to opracowanie pierwszego państwowego planu działalności gospodarczej rybołówstwa morskiego, który przygotowano na podstawie zarządzenia ministra żeglugi z 10 marca tegoż roku.

* 10 marca 1949 r. minister żeglugi wydał zarządzenie o utworzeniu Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich „Delfin” z siedzibą w Świnoujściu. Jego dyrektorem został S. Terechowicz (zginął tragicznie w Nowym Jorku w 1979 r.).

* 21 marca 1949 r. w CBKO Zjednoczenia Stoczni Polskich ukończono warsztatowe dokumentację rybackiego trawlera o długości 59,23 m, przeznaczonego dla „Dalmoru”.

* W marcu 1949 r. przedsiębiorstwo „Arka” przystąpiło do organizowania swoich baz w Łebie i Uście. W tym samym miesiącu Morska Centrala Handlowa zamówiła w Danii 5 echosond rybackich dla „Arki”.

* W marcu 1949 r. przedsiębiorstwo „Barka” rozpoczęło połowy przy użyciu 4 dużych kutrów przekazanych przez „Dalmor”. Statki te łowiły w oparciu o Gdynię. Jednocześnie 2 kutry „Barki” – jeszcze z niemieckimi załogami – rozpoczęły połowy, wychodząc na nie ze Świnoujścia.

Przed 50 laty

* 24 marca 1954 r. MIR zorganizował pierwszą roboczą naradę poświęconą połowom ryb morskich przy użyciu pelagicznych narzędzi połowu. Omawiano głównie zastosowanie tuk pelagicznych.

Przed 45 laty

* 11 marca 1959 r. przedsiębiorstwo „Arka” zorganizowało pokaz połowów tuką pelagiczną, którą zaczęto następnie coraz szerzej stosować w naszym rybołówstwie.

* 16 marca 1959 r. Polskie Linie Oceaniczne przekazały przedsiębiorstwu „Gryf” statek handlowy „Pułaski”, który przebudowano następnie w Gdyńskiej Stoczni Remontowej na bazę rybacką. Nastąpiło to w związku z kasacją „Morskiej Woli”, pierwszego polskiego statku bazy rybołówstwa dalekomorskiego.

Przed 40 laty

* 11 marca 1964 r. trawler „Wisłok” należący do „Dalmoru” wszedł na mieliznę u południowego brzegu Islandii. Załoga opuściła statek. Holownik „Koral” wysłany celem ściągnięcia trawlera na głębszą wodę wykonał to zadanie, mimo to „Wisłok” zatonął 7 kwietnia.

* 18 marca 1964 r. stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni przekazała przedsiębiorstwu „Gryf” trawler zamrażalnię typu B-23 o nazwie „Barwena”. Był to pierwszy nowoczesny statek rybacki o zasięgu oceanicznym, należący do tego armatora.

Przed 35 laty

* 29 marca 1969 r. w norweskiej stoczni Aukra-Bruk zakończono adaptację trawlera „Kwisa”, należącego do „Gryfu”, do połowów okrężnicowych.

* W marcu 1969 r. podpisano w Moskwie pierwszą polsko-radziecką umowę o zaopatrywaniu w morzu polskich statków rybackich w paliwo i wodę przez radzieckie zbiornikowce.

Przed 30 laty

* W marcu 1974 r. wybuchł pożar w magazynie przedsiębiorstwa „Gryf” na nabrzeżu Bułgarskim w Szczecinie. Straty oszacowano na około milion zł.

Andrzej Ropelewski



Strajk w Dalmorze!!!

Unikatowe zdjęcie przedstawiające pierwszy strajk robotniczy w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich „Dalmor” w Gdyni, który miał miejsce w dniach od 6 do 12 czerwca 1957 roku. Wybuchł on na tle niespełnienia przez ówczesne władze żądań rybaków morskich. Wszystkie trawlerzy burtowe, które znajdowały się w tych dniach w porcie wzięły udział w strajku, a te, które były w drodze na łowiska na Morzu Północnym, zawróciły z drogi.

Przed 100 laty

* Około roku 1904 rozpoczęto montowanie motorów na kutrach żaglowych eksploatowanych przez rybaków naszego obecnego wybrzeża morskiego. Według ustnych przekazów starych rybaków pierwszy na naszym dawnym wybrzeżu zmotoryzował swój kuter w 1904 r. niemiecki rybak z Helu Gustaw Heim. Wyposażył statek w silnik firmy DAN o mocy 6 KM. Helanie nie chcieli go początkowo wpuszczać z kutrem do portu i nie chcieli też wraz z jego kutrem wychodzić na połowy.

Przed 70 laty

* Jeszcze z początkiem lat trzydziestych XX w. dorsz był praktycznie rybą nieznaną w Głębi Polski, tymczasem nasi rybacy bałtyccy zaczęli łowić go coraz więcej. W związku z tym 25 kwietnia 1934 r. w Domu Wychowawczym im. ks. Baudouina przy ul. Nowogrodzkiej 75 w Warszawie zorganizowano pierwszy w stolicy pokaz przyrządzania i smażenia dorszy, na który przybyło około 100 osób.

Przed 55 laty

* 8 kwietnia 1949 r. MIR zorganizował konferencje poświęconą różnym zagadnieniom biologii i eksploatacji dorsza, stanowiącego wówczas najważniejszą rybę w naszych bałtyckich połowach. W spotkaniu tym uczestniczył wiceminister żegluga F. Widy-Wirski.

* 19 kwietnia 1949 r. odbyła się pierwsza tak zwana wówczas narada wytwórcza MIR, związana z zatwierdzeniem przez ministra żegluga nowego schematu organizacyjnego instytutu, uwzględniającego włączenie do MIR Morskiego Laboratorium Rybackiego, co formalnie nastąpiło od 1 stycznia 1949 r.

* W dniach 29 i 30 kwietnia 1949 r. dwa kutry („Gda 30” ze spółdzielni „Jedność Rybacka” i „Npo 10” A. Klimaja) łowiły na zlecenie MIR na Rynnie Słupskiej pod kierunkiem J. Popiela z MIR. Były to pierwsze przemysłowe połowy na tym łowisku, dokonywane przez polskie statki.

* 30 kwietnia 1949 r. w Stoczni Północnej w Gdańsku położono stępkę pod pierwsze dwa lugrotrawlery budowane w Polsce.

* W końcu kwietnia 1949 r. odbyła się w Morskiej Centrali Handlowej w Gdyni konferencja poświęcona sprawie odbudowy tzw. „superkutrów” niemieckich (statki typu KFK), znajdujących się w polskich portach, zwłaszcza w Świnoujściu.

Przed 50 laty

* 21 kwietnia 1954 r. statek „Fryderyk Chopin” wyszedł z Gdyni na Morze Północne w swój pierwszy rejs jako statek baza rybołówstwa dalekomorskiego. Dowodził nim kpt. A. Goebel.

* Na przełomie kwietnia i maja 1954 r. lugier „Korab I” z przedsiębiorstwa „Odra” wystawiał pławnice śledziowe na Morzu Norweskim, na wschód od Islandii.

Przed 45 laty

* 28 kwietnia 1959 r. ukazało się zarządzenie ministra żegluga o przekształceniu oddziału „Arki” w Helu w samodzielne Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Koga”. Jego dyrektorem został Z. Galiński.

Przed 40 laty

* W dniach 16 i 17 kwietnia 1964 r. obradowała w Gdyni konferencja zorganizowana wspólnie przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenie Gospodarki Rybnej, poświęcona jakości produkcji w gospodarce rybnej. Szczególną uwagę zwrócono na jakość ryb łowionych przez polskie statki na wodach u brzegów zachodniej Afryki.

Przed 35 laty

* 18 kwietnia 1969 r. trawlerosejner „Kwisa” wyszedł ze Szczecina po adaptacji tego statku do połowów okrężnicowych. Był to rejs próbny z udziałem dwóch norweskich instruktorów. Ta i następna próba połowów okrężnicowych skończyła się niepowodzeniem.

* 28 kwietnia 1969 r. zmarł prof. S. Sakowicz, założyciel i pierwszy dziekan Wydziału Rybackiego Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie, wieloletni dyrektor Instytutu Rybactwa Śródlądowego tamże.

Andrzej Ropelewski

Ówczesne władze partyjne wykorzystały ten strajk do odwołania ze stanowiska bezpartyjnego dyrektora generalnego ówczesnego Ministerstwa Żegluga prof. dr. Józefa Kulikowskiego, na którego usiłowano zrzucić całą winę za ten strajk.

(H. Ganowiak)

P.S. Było, minęło, ale łażą się w oku kręci, patrząc na port pełen burtowców i bezceki śledzi!!!

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa,
Adres redakcji: 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
E-mail: stroryb@mir.gdynia.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Linkowski,
Sekretarz redakcji: Przemysław Kuciewicz

Konto bankowe Wydawcy:
Bank MILLENIUM
Nr 1111602202 0000 0000 54235246